

4

**BIULETYN**

**S. A. P.**

WARSZAWA

TREŚĆ I NUMERY:

KONTA W. P. K. O. 10.504  
CENA NUMERU 1 ZŁ

**ORGAN STOWARZYSZENIA  
ARCHITEKTÓW POLSKICH**

WARSZAWA, FILTRÓWKA 53, T. 551-56

CZERWIEC

1932

PO TRZECIM ZJEZDZIE. — PROTOKÓŁ ZIAZDU. —  
KONKURSA ARCHITEKTURALNE — Z ORZECZ-  
NICTWA RADY S. A. P. — PORADNIA ARCHITE-  
KTONICZNA — ROBÓTY MALARSKIE. — KATALOG  
„GAJUBRA”



# SALUBRA

IDEALNA  
FARBA OLEJNA  
W RULONACH

## WŁAŚCIWOŚCI:

NIE PŁOWIEJE  
DAJE SIĘ MYĆ  
(NA CO UDZIELAMY  
PISEMNEJ GWARANCJI)  
JEST ODPORNA NA ME-  
CHANICZNE USZKODZENIA

## CENA:

OD 10 ZŁ. ZA ROLKĘ 3,8 MTR.<sup>2</sup>  
ŻĄDANIE W SKŁADACH TAPET  
OKAZANIA NAJNOWSZYCH KOLEKCYJ  
CORBUSIERA, 321, 322 I T. D.

INFORMACJI UDZIELA  
GEN. PRZEDST. NA POLSKĘ I W. M. GDAŃSK

HENRYK

MENDELSSOHN

WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE 17

OKŁADKA BULETYNU NR. 4 WYKONANA JEST Z OBICIA "TEKKO"



IFuzp

brak

# BIULETYN S. A. P.

ORGAN STOWARZYSZENIA  
ARCHITEKTÓW POLSKICH  
WARSZAWA, FILTROWA 83, Tel. 8 81-50

CZERWIEC

1932 R.

NUMER 4.

ROK I.

KOMITET REDAKCYJNY: arch. arch. Jadwiga Dobrzyńska, Tadeusz Filipowicz, Piotr Kwiek, Zygmunt Łoboda, Lech Niemojewski, Józef Szanajca, Jan Stefanowicz, Szymon Syrkus, Maciej Talko-Porzecki.

REDAKTOR-ARCH. TADEUSZ FILIPOWICZ

Adres redakcji-Warszawa, Korzeniowskiego 6, Glogera 5 m. 22, tel. 8.10.64.

## Po Trzecim Zwyczajnym Zjeździe Delegatów Związku Stowarzyszeń Architektów Polskich.

Nr 4 Biuletynu S. A. P. zawiera sprawozdanie o przebiegu Zjazdu i treść powziętych rezolucyj. Referaty i wnioski Stowarzyszenia Architektów Polskich (patrz 2-gi zeszyt Biul.) wywołały podczas Zjazdu i po Zjeździe ostrą dyskusję. Rada Związku ma zwołać na jesieni b. r. Zjazd Nadzwyczajny, poświęcony specjalnie zagadnieniu walki z bezrobociem wśród architektów, a na którym Stowarzyszenia, odrzucające tezy SAP'u, będą miały możność przedstawiania pozytywnych kontr-wniosek. Drukując poniższy artykuł pióra Kolegi Prof. D-ra L. Niemojewskiego, który przewodniczył III-mu Zjazdowi Delegatów, (a obecnie piastuje mandat Prezesa Rady Związku Stowarzyszeń Arch. Pol.), pragniemy w możliwie bezstronny sposób wyświetlić sprawę.

Redakcja

Trzeci Zwyczajny Zjazd Delegatów, który się odbył w dniach 18 — 19 marca r. b., zakończył się w atmosferze ogólnego podniecenia. Podniecenie to, najzupełniej niespodziewane, wynikało z dyskusji, jaka się rozwinęła nad wnioskami, wysuniętymi przez Stowarzyszenie Architektów Polskich w sprawie bezrobocia. Cały incydent wydaje mi się bardzo znamieny dla polskich stosunków międzystowarzyszeniowych i na ten temat pragnąłbym zabrać dzisiaj głos.

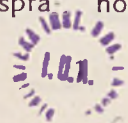
Związek Stowarzyszeń architektów Polskich istnieje zaledwie trzeci rok. Ale idea jego kłują się jeszcze przed wojną, t. j. w czasach, gdy Lwów, Kraków i Poznań były „za granicą”. Wobec takiego układu sił, niepodobna było marzyć o niczem innym więcej, jak o utworzeniu pewnego rodzaju prowizorium w postaci t. z. Delegacji Architektów Polskich, która prowadziła żywot wegetacyjny i właściwie nie była w stanie odegrać roli decydującej w ogólnopolskiem życiu zawodowym architektów. Ten stan rzeczy po wskrzeszeniu Państwa Polskiego nie uległ naraźnie poważniejszej zmianie, a to dlatego, że odmienne ustawodawstwa, obowiązujące nadal na poszczególnych obszarach Rzeczypospolitej, spra-

wiały, że zawód architekta miał inne zabarwienie w Warszawie, inne w Krakowie a jeszcze inne w Poznaniu. Niemniej jednak starano się wskrzesić dawną „Delegację”, chociaż zdawano sobie sprawę, że instytucja ta będzie musiała ulec reformie. W konsekwencji szeregu zjazdów w Warszawie, Poznaniu, Łodzi, Wilnie i Lwowie, postanowiono na miejsce „D. A. P.” założyć dzisiejszy Związek Stowarzyszeń Architektów Polskich.

Podpisany przyjmował udział w pracach komisji, powołanej przez ogólnopolski Zjazd Architektów jaki się odbył w Poznaniu w czasie „Pewuki”, do opracowania Statutu Związku, oraz w pracach pierwszej Rady Związku pod przewodnictwem Prezesa Romualda Millera. Następnie, w czasie drugiej kadencji, której przewodniczył Kol. Adam Paprocki, zasiadał w Związkowym Sądzie Koleżeńskim, gdzie pracował nad projektem regulaminu Sądów koleżeńskich, a w obecnej trzeciej kadencji powrócił do Rady Związku, w której został obarczony funkcją przewodniczącego. Powyższe wyszczególniam dlatego, ażeby wykazać, że od początku istnienia Związku, jestem dość blisko jego władz wykonawczych i z tego tytułu mam pewne prawo uważać siebie za „dobrze poinformowanego”.

Otóż z tytułu tych właśnie źródłowych informacji jakie posiadam, pragnę poddać pewnej krytyce nietyle działalność Związku lub raczej jego istnienia, ile raczej ramy organizacyjne, paralizujące w częstych wypadkach wszelką działalność.

Gdy organizowano Związek, chodziło o stworzenie ciała, mogącego reprezentować ogół zrzeszonych architektów polskich. Wydawało się to z wielu względów celowe i korzystne. Czy cel ten osiągnięto? Nie. Chociaż Związek istnieje de nomine bardzo krótko, bo zaledwie trzeci rok,



K. 28/04 22715.



to jednak—jak wspomniano wyżej,—prace międzystowarzyszeniowe trwają od wielu lat. Zjazdy odbywały się w różnych miastach i na te Zjazdy przybywali przedstawiciele rozmaitych Stowarzyszeń. Mimo to, po utworzeniu Związku, niewszystkie Stowarzyszenia do niego przystąpiły odrazu. Niektóre trzymają się po dziś dzień na uboczu. Inne naprzemian to wstępują to występują i właściwie Związek tylko w nazwie reprezentuje ogół Polskich Stowarzyszeń Architektów. De facto, trzy organizacje nadal doń nie przystąpiły.

W takim układzie sił, działalność Rady Związku może być rozwijana z najdalej posuniętą ostrożnością, gdyż uchwały, przegłosowane na Zjeździe, — jeśli nie idą w smak pewnym organizacjom — mogą pociągnąć za sobą ich wystąpienie ze Związku, co nikomu nie przynosi żadnej korzyści, natomiast szkodzi, i to wybitnie, pozycji architekta w społeczeństwie, która—jak wiemy—nie należy do najświetniejszych. Wynikające na każdym Zjeździe konflikty i zadrażnienie nie przyczyniają się do oczyszczenia tej atmosfery. W konsekwencji dochodzi do tego, iż delegaci przybywają na Zjazdy, zgóry uprzedzeni, że powstaną nowe nieporozumienia. Prostu czekają na nie. Bardzo charakterystyczną ilustracją tych nastrojów był właśnie ostatni Zjazd marcowy.

Atmosfera zagaściła się dokoła sprawy bezrobocia wśród architektów, poruszonej w drugim dniu, t. j. 19-ym marca przed południem. Odczytano po kolei trzy referaty, zgłoszone przez Stowarzyszenie Architektów Polskich, a wydrukowane z niewielkimi zmianami w drugim zeszycie „Biuletynu“. Ostatni z nich, wygłoszony przez kol. Wł. Czernego, nie pozbawiony dosadnych określeń i przenośni, przyjęto nawet głośnym brawem. Zaznaczam, że brawo nie miało charakteru ironicznego i że sprawiało wrażenie raczej życzliwości.

Po referatach, odczytano wnioski, również wydrukowane w „Biuletynie“. Każdy, kto uważnie przeczytał zarówno referaty jak i wnioski, stwierdzi to, co zauważono w czasie dyskusji jaka się w następstwie rozwinęła (wygłoszono 26 przemówień), że treść wniosków nie pokrywała się ściśle z treścią referatów. Toteż Komisja Redakcyjna, której powierzono uzgodnienie ich z szeregiem dalszych wniosków, złożonych o tejsze sprawie, pamiętając o życzliwym nastawieniu Zjazdu dla treści referatów i jednocześnie pewnej dość mocnej opozycji przeciw wnioskom, jakie z nich wysnuwało S. A. P., postawiła pod głosowanie wniosek—jak się zdaje najsluszniejszy—który brzmiał: „Zjazd przyjmuje treść referatów w sprawie bezrobocia architektów (wszak było brawo), spowodowanego zastojem budownictwa, i poleca Radzie wszcząć niezwłocznie akcję zmierzającą **do zrealizowania tez, zawartych** we wnioskach (a więc nie samych wniosków)

S. A. P. W akcji tej Rada weźmie pod uwagę wnioski szczegółowe“.

W głosowaniu przyjęło udział 24-ch delegatów. Wniosek przeszedł 12-tu głosami przy jednym wstrzymującym się od głosowania.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania, następujące Stowarzyszenia zapowiedziały votum seperatum: 1. Związek architektów na Śląsku, 2. Sekcja inż. arch. przy Pol. Tow. Politechn. we Lwowie, 3. Związek Architektów w Częstochowie i 4. Koło Architektów w Warszawie. Do dziś dnia, t. j. do 2 czerwca żadne „votum“ nie wpłynęło do Rady. \*)

Jak tedy tłumaczyć to zjawisko?

Nie koniec na tem. Niżej podpisany — jako przewodniczący Rady, której przypadło w udziale wykonanie uchwały, przeprowadzone w tak niezwykłych warunkach — starał się drogą rozmów prywatnych a nawet specjalnych posiedzeń zbadać przyczyny tego incydentu. Dlaczego tak życzliwie przyjęto referaty i dlaczego z takim oburzeniem protestowano przeciw uchwale.

Jeden z przedstawicieli Kół prowincjonalnych, które zapowiedziały, ale nie nadesłały votum seperatum, dał takie np. oświetlenie całej sytuacji:

Prowincja, licząc się z trudnymi warunkami materjalnymi Związku, nie przysłała pełnej liczby delegatów, do jakiej ma prawo (jak wiadomo, koszty przyjazdu delegatów pokrywa Związek) i w nagrodę za swoją troskliwość o finanse Związku musi cierpieć narzucanie jej przez „Warszawę“ uchwał, dla niej zabójczych.

Dlaczegoż ta nieszczęsna uchwała miała być zabójczą dla prowincji? Tutaj leży sedno nieporozumienia. Architekci prowincjonalni są oparci o klientelę prywatną, niemniej jednak niechętnem patrzą okiem na architektów stołecznych, którzy w częstych wypadkach pojawiają się na ich gruncie jako wykonawcy budowli państwowych. Nadto cały szereg instytucji państwowych i społecznych (Poczta, Bank Polski, Zakłady Ubezpieczeń Pracowników umysłowych, Monopole, Fundusz Kwaterunku Wojskowego, Związek Kas Chorych i t. d.) posiadają własne biura konstrukcyjne lub stałych doradców rekrutowanych przeważnie z pośród architektów warszawskich. Taki stan rzeczy budzi słuszne rozdrażnienie, ale czy podobna się dziwić tym instytucjom, że postępują właśnie tak, a nie inaczej? Nie. Na całym świecie dzieje się to samo. Zresztą autorom referatów chodzi o coś całkiem innego. Tylko, że słuchający tych referatów zrozumieeli — jak się zdaje — też co innego.

Niewątpliwie, istnieje pewna i to bardzo poważna liczba obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, mających wedle praw boskich takiesamo prawo do życia, jak wszyscy inni, ale różniąca się od tych innych stanem zamożności tak niskim, że

\*) Po napisaniu artykułu wpłynęło votum Koła Arch. w W-wle.



nietylko o budowie domów własnych, ale nawet o snuciu marzeń na ten temat nie może mówić. Architekt wolnopraktykujący, t.j. taki, który pracuje za pewne umówione honorarium, z taką klientelą nie będzie rozmawiał — chyba, że jest filantropem, Autorem referatów chodziło o tę właśnie klientelę. Nie było więc mowy o nowej inwazji stolicy na prowincję, ani też o dławieniu wolnego zawodu architekta. Chodziło, powtarzam to wyraźnie, o zaspokojenie tych właśnie mas, które nigdy „klijentem“ nie będą, bo nie mają możliwości być nim.

Dla każdego, kto chce rzecz zrozumieć (nawet, jeśli by nie była dość jasno w samych referatach przedstawiona), po wysłuchaniu dyskusji stawało się jasnym, że istnieją dwa sposoby wykonywania prac architektonicznych, z których jeden traktuje projektowanie budowli jako zawód wolny a drugi z konieczności — dla dobra i pożytku powszechnego — musi posilkować się systemem biurowym. Nie znaczy to bynajmniej, by systemy te wykluczały się wzajemnie i żeby wnioski, nawołujące do tworzenia koletywnych biur konstrukcyjnych dla specjalnych celów, były równoznaczne z dążeniem do **zabicia wolnego zawodu architekta**. Są problemy budowlane, z którymi jednostka najbardziej nawet twórcza nie jest w możności się uporać, gdyż niezbędny jest do tego poważny aparat doświadczeniowy. Niepodobna przejść obojętnie obok wyników Międzynarodowego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej, taksamo, jak niepodobna pominąć milczeniem bardzo poważnych wyników, osiągniętych przez Stowarzyszenie Budowlano-Mieszkaniowe, które opracowywało projekty dla Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych. Należy wyrazić gorące ubolewanie, iż z powodu ogólnego kryzysu biuro architektoniczne tego Stowarzyszenia ma ulec likwidacji. Z dorobku architektonicznego tej instytucji korzystają wszyscy architekci wolnopraktykujący. Zarówno ci, którzy się do tego przyznają, jak i ci, którzy są przekonani o szkodliwości tej instytucji.

Ale czy to znaczy, że w kwestji mieszkaniowej architekt wolnopraktykujący nie miałby nic do powiedzenia? Wprost przeciwnie, teraz właśnie nie więcej niż kiedykolwiek, gdyż teraz właśnie dzięki odciążeniu jego pracowni może pracować **twórczo**. Przecież właśnie tam, gdzie zorganizowana praca biurowa szerzyła się najbardziej, na czele tych siejących zgrozę „kolektywów“, pojawiały się najwybitniejsze indywidualności architektoniczne.

Nie będę się rozwodził dłużej nad tą sprawą. Jest ona aż nadto jasna. Niepodobna przypuścić, ażeby dziś jakiś zagorzały przeciwnik biur architektonicznych odmówił przyjęcia posady w takim biurze, taksamo, jak wydaje mi się trudnym do uwierzenia, ażeby ktoś z architektów-biura-

listów znalazł skrupuły, zabraniające mu przyjęcie zamówienia prywatnego wówczas, gdy umowa, wiążąca go z pracodawcą, nie zabrania mu tego wyraźnie.

To też cały incydent na Zjeździe miał posmak demonstracji: zarówno ton, w jakim zostały zredagowane pierwotne wnioski, jak i zaciętrzenie, z jakim wystąpiono przeciw uchwałom, które — jak wykazałem — nie pokrywały się przecież z wnioskami referentów. Zaciętrzenie było tak wielkie, że niepodobna było rozproszyć bezpodstawnych obaw oponentów. Żadna z uchwał zjazdowych nie obalała porządku społecznego, nie posuwała się do krzewienia hasel prowokacyjnych. Były to typowe uchwały zjazdowe, przyjmowane w ogólnym podnieceniu.

Oczywiście—wobec takich nastrojów—funkcjonowanie Rady Związku, jako ciała wykonawczego, jest niezwykle utrudnione. Jeśli poprze uchwałę, może spowodować rozłam, ale ten sam rozłam może nastąpić i wówczas, jeśli zacznie załatwianie uchwał przewlekać. I na tem tle ujawnia się słabość Związku, który — zmuszony liczyć się ze swoim wątem istnieniem — nie może rozwinąć zdecydowanej i szybkiej akcji nawet wówczas, gdy owocność jej wydaje się oczywistą.

Toteż na plan pierwszy dzisiejszych zadań Rady Związku, wysuwa się konieczność dalszej akcji, zmierzającej ku ściślejszej konsolidacji architektów.

W danym wypadku wydaje mi się słusznym stanowisko Kół Prowincjonalnych, domagających się przekształcenia Związku Stowarzyszeń w Ogólnopolski Związek Architektów. Organizacja, tak pomyślana, wykluczy kontredansa obraz i przepaszań, których jesteśmy teraz ustawicznymi świadkami. Stwarzając jeden zwarty Związek, osiągniemy wobec społeczeństwa jedno wspólne oblicze architekta polskiego, kierującego się identycznymi zwyczajami i jednako odpowiadającego za swe czyny.

Niedawno na posiedzeniu jednego ze Stowarzyszeń związkowych ogłoszono referat o reorganizacji państwowych władz budowlanych. Z referatu tego dowiedzieliśmy się, że istnieje systematyczny spadek zaufania do architekta-urzędnika, uzewnętrzniający się w zastępowaniu architektów przez inżynierów-drogowców. Proces ten postępuje z zastraszającą szybkością, a my — zamiast zdobyć się na podtrzymanie instytucji, któraby mogła bronić opinii architektów, oczyszczać atmosferę, zatrutą częstokroć może przez samych architektów — z przedziwną zaciekłością sami sobie nogę podstawiamy. Jeżeli w najbliższym czasie nie uda się stworzyć podstaw do uzdrowienia naszych wewnętrznych stosunków, to należy się liczyć z dalszym pogorszeniem się sytuacji. Powiniśmy zatem uczynić wysiłek jaknajwiększy ażeby ten cel osiągnąć.



## SEKCJA SPRAW ZAWODOWYCH.

Sekcja Spraw Zawodowych prosi Kolegów o dostarczenie materiału dotyczącego urzędów podatkowych i urzędów inspekcyjno-budowlanych w szczególności;

a) ile procent uzyskanego obrotu przypada według urzędu podatkowego, do którego Kolega należy, na koszty własne? (pracownicy, wydatki rzeczowe, lokal i t. d)

b) W którym urzędzie podatkowym m. Warszawy Kolega wpłaca podatki od wolnych zajęć zawodowych? (informacja ta posłuży do starań o uzyskanie przedstawicieli SAPu w komisjach szacunkowych).

c) Czy może Kolega podać konkretne wypadki nadmiernego przeciągania przez U. I. B. lub inne urzędy podobne, zatwierdzenia projektu, lub żądania zmian w projekcie, jego zdaniem nieuzasadnionych.

d) Czy odmówiono Koledze zatwierdzenia projektu? z jakich powodów? Czy składał Kolega rekurs do władz nadzorczych i z jakim skutkiem? (Materiał ten posłuży m. in. do starań o uzyskanie przedstawiciela SAPu w Radzie budowlanej przy U. I. B. Mag. m. Warszawy).

Zarząd zwraca się do Kolegów o jaknajwcześniejsze podanie odpowiedzi, gdyż od ich otrzymania zależy powodzenie kroków, które są w interesie ogółu Kolegów. Najchętniej będą widziane odpowiedzi pisemne. Koledzy mogą jednak składać je również telefonicznie kol. Gawalkiewiczównie (poniedziałki i środy w godz. 17–19), oraz ustnie członkom Zarządu, pracującym w Wydziale II w godzinach ich dyżurów—we środy od godz. 18 do 19 m. 30.

## SEKCJA PRACY.

Sekcja Pracy komunikuje, że wskutek likwidacji Min. Rob. Publ. i przeprowadzanych redukcji oszczędnościowych, starania obsadzenia posad państwowych przez kolegów pozostających bez pracy straciły widoki realizacji.

Wobec powyższego Sekcja dąży do wyszukania możliwości zatrudnienia kolegów na prowincji zwracając się do Kolegów z usilną prośbą o ułatwienie jej pracy przez niezwłoczne komunikowanie wszelkich konkretnych wiadomości, dotyczących możliwości znalezienia pracy w znanych sobie miejscowościach, bądź ilustrujących panujące obecnie stosunki, czy wskazujących jakie są przeszkody do usunięcia na tej drodze. Informacje przyjmuje ustnie lub pisemnie sekretarjat S. A. P. dla Sekcji Pracy, bądź telefonicznie przewodniczący Sekcji kol. Neyman — tel. 11. 82-36.

Koledzy zarejestrowani w Społ. Biurze Pośrednictwa Pracy, którzy nie wypełnili obowiązującego obecnie przy rejestracji kwestjonariusza, otrzymują odnośny blankiet wraz z komunikatem.

## WYDZIAŁ III NAUKOWY.

Wydział Naukowy wzywa wszystkich Kolegów do współpracy.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat SAPu—z podaniem rodzaju sekcji, w której kolega zgłaszający pragnąłby przyjąć udział, lub rodzaj zainteresowań, któryby spowodował utworzenie nowej sekcji.

Uwaga: w lipcu referaty Wydziału III Naukowego nie będą się odbywały.

Dalszy ciąg komunikatu na stronie 9.

W związku z artykułem kol. L. Niemojewskiego, w którym autor powołuje się na przebieg obrad w czasie III zjazdu delegatów Stowarzyszeń Architektów Polskich, — zamieszczamy na stronach 5, 6, 7 i 8 odpis protokołu obrad zjazdu z dn. 18 i 19 marca r. b.



PROTOKUŁ III-go ZWYCZAJNEGO ZJAZDU DELEGATÓW STOWARZYSZEŃ ARCHITEKTÓW POLSKICH, KTÓRY SIĘ ODBYŁ W DNIACH 18 i 19 MARCA 1932 R. W WARSZAWIE W LOKALU ZWIĄZKU PRZY UL. FILTROWEJ Nr. 83.

O B E C N I :

Nazwa Stowarzyszenia

1. Stow. Architektów Polskich

Delegaci	Zastępcy
1. Paprocki Adam	Goldberg Maksymilian
2. Majewski Stefan	Syrkus Szymon
3. Kwiec Piotr	Talko-Porzecki Maciej
4. Sienicki Stefan	Szrajerówna Stefanja
5. Filipowicz Tadeusz	Klimaszewski Jan
6. Niemojewski Lech	Spychalski Marjan
7. Szanajca Józef	Czerny-Schwarzenberg
8. Neyman Julian	Poznański Jerzy
9. Stefanowicz Jan	Wyszyński Witold
10. Piotrowski Roman	

2. Koło Architektów w Warszawie

11. Nowakowski Tadeusz	Waloński Gł.
12. Lilpop Franciszek	Trzeciński Gustaw
13. Dygat Antoni	Wiśniowski Teofil
14. Jakimowicz Konstanty	Bursze Teodor
15. Wóycicki Zygmunt	Michalski Władysław
16. Miller Romuald	Lisiecki Julian
	Matuszewski Witold
	Rogaczewski Bogumił
	Łokcikowski Mieczysław
	Stiefelman Henryk

3. Tow. Urbanistów Polskich

Delegaci	Zastępcy
17. Jankowski J.	

4. Łódzkie Stow. Architektów

18. Müntz J.
19. Berliner J.

5. Koło Arch. i Bud. w Łodzi

20. Begale Ant.
-----------------

6. Zw. Architektów w Częstochowie

21. Wieczorek E.
------------------

7. Związek Architektów na Śląsku

22. Michejda T.
-----------------

8. Sekcja Inż. Arch. przy P. T. P.

23. Śmiałowski R.	Wróbel T.
24. Kossakowski M.	

9. Stow. Architektów Pomorza

25. Sylwestrowiczowa W.
-------------------------

10. Koło Arch. Pobrzeża Morskiego

26. Maciejewski E.
--------------------

11. Koło Architektów w Lublinie

27. Siennicki J.
------------------

Nieobecność usprawiedliwiło Koło Architektów w Poznaniu.

Ogółem obecnych było 27 delegatów, reprezentujących 11 Stowarzyszeń.

PORZĄDEK OBRAD:

- Otwarcie Zjazdu.
- Wybór Przewodniczącego i Komisji Redakcyjnej.
- Przyjęcie porządku obrad Zjazdu.
- Przyjęcie protokołu poprzedniego Zjazdu
- Przyjęcie nowych członków.
- Zatwierdzenie Kolegium Sędziów i Sekretarzy Konkursowych.
- Sprawozdanie Sądu Koleżeńskiego Z. S. A. P.
- Sprawozdanie Rady Z. S. A. P.

- Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
- Przyjęcie preliminarza budżetowego.
- Wybór Rady.
- Wybór Komisji Rewizyjnej.
- Wybór Sądu Koleżeńskiego Z. S. A. P.
- Bezrobocie wśród architektów.
- Ustawodawstwo budowlane.
- Poradnie ulgowe.
- Wolne wnioski i dezyderaty.

1. OTWARCIE ZJAZDU.

Zjazd otwiera Prezes Związku A. Paprocki.

2. WYBÓR PRZEWODNICZĄCEGO I KOMISJI REDAKCYJNEJ

Przez aklamację Zjazd powołał na przewodniczącego L. Niemojewskiego, oraz do Komisji Redakcyjnej J. Stefanowicza i G. Trzecińskiego.

Protokół prowadził dyrektor Związku St. Majewski. Zjazd przyjmuje tymczasowy regulamin dla Komisji Redakcyjnej, zreferowany przez J. Stefanowicza.

3. PRZYJĘCIE PORZĄDKU OBRAD.

Zjazd przyjmuje porządek obrad w kolejności, wymienionej wyżej.

4. PRZYJĘCIE PROTOKÓŁU II-GO ZJAZDU.

Protokół poprzedniego Zjazdu Delegatów Z. S. A. P. w brzmieniu, rozesłanem Stowarzyszeniom, przyjęto.

5. NOWI CZŁONKOWIE ZWIĄZKU.

Na wniosek Rady, przyjęto do Związku:

- Sekcję Inżynierów Architektów przy Pol. Tow. Pol. Lit. we Lwowie, oraz
- Stowarzyszenie Architektów na Pomorzu.

6. KOLEGIUM SĘDZIÓW I SEKRETARZY KONKURSÓW ARCHITEKTONICZNYCH.

Kolegium Sędziów i Sekretarzy konkursowych Zjazd zatwierdza w składzie następującym:

1. Stow. Architektów Polskich

Sędziowie: Sekretarze:

- |                     |                        |
|---------------------|------------------------|
| 1. Goldberg Maksym. | 1. Filipowicz Tad.     |
| 2. Najman Jan       | 2. Lachert Bohdan      |
| 3. Pniewski Bohdan  | 3. Łoboda Zygmunt      |
| 4. Stefanowicz Jan  | 4. Piotrowska Anatazja |
| 5. Zórawski Juljusz | 5. Siennicki Stefan    |
|                     | 6. Puget Zbigniew      |

2. Koło Arch. w Warszawie

- |  |                        |
|--|------------------------|
| 6. Dygat Antoni                              | 7. Bojemski Aleksander |
|  | 8. Gutt Romuald        |
| 7. Przybylski Czesław                        | 9. Lalewicz Marjan     |
|  | 10. Lisiecki J.        |
|  | 11. Łokcikowski M.     |
|  | 12. Tołłoczko K.       |
| 8. Tołwiński Tadeusz                         |                        |
| 3. Tow. Urbanistów Polskich                  |                        |
| 9. Gałęzowski J.                             | 13. Jankowski Józef    |
|  | 14. Saski Kazimierz    |
| 10. Paprocki Adam                            | 15. Zaczynski E.       |
|  | 16. Wróbel Tadeusz     |
| 11. Czarnecki Wł.                            | 17. Lisowski Kamil     |
| 4. Sekcja Inż. Arch. przy P. T. P. we Lwowie |                        |
| 12. Bagiński Jan                             | 18. Porębowicz Stefan  |
| 13. Minkiewicz W.                            | 19. Śmiałowski R.      |



- 5. Koło Arch. Pobrzeża Morskiego
- 14. Ziółowski St. 20. Garliński St.
- 6. Koło Arch. w Lublinie
- 15. Kędziński I. 21. Milewski Kazimierz
- 7. Koło Arch. i Bud. w Łodzi
- 16. Brukalski Piotr 22. Hans Radosław
- 8. Łódzkie Stow. Architektów
- 17. Lewy Paweł 23. Cygie Stanisław
- 9. Zw. Arch. w Częstochowie
- 18. Fijałkowski T. 24. Grott Mieczysław
- 10. Zw. Arch. na Śląsku
- 19. Kłabkowski Witold 25. Wroczyński M.
- 26. Kozłowski T.
- 11. Stow. Architektów Pomorza
- 20. Ulatowski K. 27. Sylwestrowiczowa W.
- 28. Eyssymontt Witold

Powyższa lista będzie uzupełniona nazwiskami Sędziów i Sekretarzy z Poznania, po otrzymaniu zgłoszenia.

**7. SĄD KOLEŻEŃSKI ZWIĄZKU.**

Sprawozdanie Sądu Koleżeńskiego Z. S. A. P. składa jego przewodniczący T. Nowakowski. Sąd w czasie kadencji zakończył 2 sprawy. Odczytano opracowany przez Kolegium Regulamin Sądu, który był rozesłany Stowarzyszeniom 8.III.32.

Zjazd zatwierdza wniesiony projekt i poleca przyszłemu składowi Sądu przygotować zmiany i uzupełnienia na

przyszły Zjazd na podstawie materiału, zgłoszonego w charakterze wniosków na obecnym Zjeździe. Jednocześnie Zjazd poleca przyszłemu składowi Sądu opracowanie projektu regulaminu Sądu dla Stowarzyszeń Zrzeszonych, opierając się na zatwierdzonym obecnie regulaminie, jako na wzorze.

**8. SPRAWOZDANIE RADY.**

Prezes A Paprocki obrazuje całokształt prac Rady, która była zajęta przede wszystkim sprawą Statutu i likwidowaniem zatargu z M. R. P. na tle regulaminu Konkursowego.

R. Miller referuje działalność Sędziów i Sekretarzy Konkursowych. W okresie sprawozdawczym ogłoszono 3 konkursy przy współpracy Kolegium:

1. na projekt Sanatorium dla Z. U. P. U. w Królewskiej-Hucie.
2. na rozplanowanie części m. Łodzi.
3. na projekty urządzenia wnętrz dla Instytutu Propagandy Sztuki. Konkurs I-szy został też w okresie sprawozdawczym rozstrzygnięty.

J. Szanajca referuje sprawy finansowe. Prezes A. Paprocki oświadcza przytem, że trudności finansowe, spowodowane zaleganiem w opłacie składek przez Stowarzyszenia Związkowe, utrudniały działalność Rady, a w pewnych dziedzinach paraliżowały działalność Związku. Budżet, zatwierdzony na Zjeździe 26. VI. 31. zamykał się kwotą 11.840 złotych.

**Zamknięcie rachunkowe za czas od 26.VI.31 do 18.III.32 r.**

**W P L Y W Y.**

Saldo na 26. VI. 31	zł	580,30
Wpływy ze składek	„	4.770,70
Dobrowolna danina	„	33,—
Ze sprzedaży regulaminów	„	15,80
<b>Razem</b>	<b>zł</b>	<b>5.406,80</b>

**W Y D A T K I**

Lokal	zł.	720,—
Pensja dyrektora i sekretarki	„	2.760,—
Wydatki kancelaryjne	„	647,23
Delegacje	„	235,40
Spłata należności z okresu ubiegłego	„	843,60
Saldo na dz. 18. III. 32	„	200,57
<b>Razem</b>	<b>zł.</b>	<b>5.406,80</b>

**Należności od poszczególnych Stowarzyszeń na dz. 18.III.32. wynoszą:**

Koło Architektów w Warszawie	zł.	3.442,70
Stowarzyszenie Architektów Polskich	„	3.121,49
Koło Arch. i Bud. w Łodzi	„	1.380,—
Związek Architektów na Śląsku	„	872,80
Koło Architektów w Lublinie	„	676,—
Łódzkie Stow. Architektów	„	564,—
Koło Architektów w Częstochowie	„	352,—
Koło Architektów Pobrzeża Morskiego	„	309,80
Towarzystwo Urbanistów Polskich	„	130,—
Koło Architektów w Poznaniu	„	16,—
<b>Ogółem</b>	<b>zł.</b>	<b>10.769,79</b>

R. Miller referuje sprawę Stowarzyszeń prowincjonalnych. Rada dążyła do scalenia Stowarzyszeń architektonicznych. W okresie sprawozdawczym zgłosiły przystąpienie do Z. S. A. P. dwa Stowarzyszenia:

1. Sekcja Inżynierów-Architektów przy Polsk. Tow. Politechnicznym we Lwowie (17. XI. 1931).

2. Stowarzyszenie Architektów na Pomorzu, Toruń (4. II. 1932). Koło Architektów w Wilnie uchwaliło przystąpienie do Związku, lecz jeszcze się nie zgłosiło. Prowadzone są pertraktacje z Zarządem Związku Architektów Wojew. Krakowskiego.

A. Paprocki informuje Zjazd o powierzeniu przez Radę adwokatowi obrony kol. Miecznikowskiego, ze względu na zasadniczy charakter tej sprawy. Akcję utrudnia brak zainteresowania ze strony Koła Wileńskiego, do którego Rada zwracała się bezskutecznie o informacje.

Sprawy zawiązania Towarzystwa Architektów Polskich Rada nie posuwała, gdyż była skrepowana niezatwierdzeniem Statutu Związku. Nie otrzymały również biegu sprawy Izby Architektonicznych i Rady Budowlanej, jako mniej aktualne.

St. Majewski podaje ruch korespondencji w biurze Związku: otrzymano 132 pisma, wysłano 339.

A. Paprocki i R. Miller informują o pracach komisji norm wynagrodzeń i komisji etyki zawodowej. Studja nad temi zagadnieniami są w biegu.

A. Paprocki i J. Jankowski zdają sprawę z przebiegu prac nad rewizją ustawy budowlanej. Przystudjowano już komisyjnie cz. I-szą ustawy o zabudowaniu osiedli. W cz. II



szczególność uwagi zwrócono na wyraźne sprecyzowanie odpowiedzialności architekta.

Rada zbadała statut istniejącego przy Politechnice Warszawskiego Towarzystwa Instytutu Naukowych Badań Budowlanych i wzywa zebranych do zapisywania się na członków tego Towarzystwa, uważając tworzenie nowej instytucji za zbędne.

Sprawy propagandy, prasy i stosunków międzynarodowych referują J. Szanajca i St. Majewski. Sekcja polska C. P. I. A. zajęła stanowisko w sprawie budowy gmachu Ligi Narodów, zakomunikowane Ministrowi pełnomocnemu przy Lidze Narodów, oraz podała do wiadomości C. P. I. A. i Centr. Stow. Arch. Francuskich tłumaczenie naszego regulaminu konkursowego. Redaktorem działu polskiego w „Revue Internationale d'Architecture“ jest kol. Marzyński.

Sprawy bezrobocia i organizacji życia zawodowego architektów referuje J. Szanajca. Działalność Rady wyraziła się w przedyskutowaniu zagadnień na posiedzeniach sprawozdawczych w dn. 6. X. 3 i 5. I. 32. Opracowano regulamin „Poradni Architektonicznych“, współpracowano z Komisją SAP-u walki z bezrobociem i wysłano delegatów Naczelnego Komitetu do Spraw Bezrobocia przy Prezydium Rady Ministrów.

Sprawę funduszu wzajemnej pomocy architektów referuje A. Paprocki. Statut takiego funduszu jest w opracowaniu.

T. Nowakowski w imieniu Koła Architektów w Warszawie zawiadamia, że Min. Rob. Publ. zajęło przychylnie stanowisko w sprawie przydziału terenu pod budowę „Domu Architektów“.

Toczą się również rokowania ze Stow. Techników w związku z projektowaną nadbudową gmachu przy ul. Czackiego 3/5.

Nad sprawozdaniem Rady wywiązała się dyskusja. Zgłoszone wnioski zostały przeniesione do p. 17 obrad.

9. SPRAWOZDANIE KOMISJI REWIZYJNEJ.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej referuje J. Müntz. Komisja po sprawdzeniu książki głównej stwierdza, że nie znalazła żadnych uchybień w księgowości i wnosi o udzielenie Zarządowi absolutorjum. Zjazd przyjmuje wniosek jednogłośnie.

10. PRELIMINARZ BUDŻETOWY.

Preliminarz budżetowy na rok 1932/33 referuje J. Szanajca.

WYDATKI PRZEWDZIANE.

Lokal . . . . .	zł.	960,—
Pensja dyrektora i sekretarki . . . . .	„	3 840,—
Zwrot kosztów delegacji:		
a) na Zjazd 18-19. III. 32 . . . . .	„	1 650,—
b) w czasie kadencji Rady . . . . .	„	1 850,—
Wydatki kancelaryjne i różne . . . . .	„	1 200,—
Porady adwokackie . . . . .	„	50,—
Regulowanie zaległości . . . . .	„	1 385,—
Wydatki nieprzewidziane . . . . .	„	313,57
<b>Razem . . . . .</b>	<b>zł.</b>	<b>11 698,57</b>

POKRYCIE.

Saldo w kasie . . . . .	zł.	200,57
Składki członkowskie . . . . .	„	9 612,—
Dobrowolna danina . . . . .	„	501,—
Pokrycie zaległych zobowiązań z zaległości Stowarzyszeń . . . . .	„	1 385,—
<b>Razem . . . . .</b>	<b>zł.</b>	<b>11 698,57</b>

W związku z budżetem powzięto następujące uchwały:

a) Stowarzyszenia Związkowe są zwolnione na czas kryzysu gospodarczego z obowiązku płacenia składek, przewidzianych w Statucie, za członków bezrobotnych zarejestrowanych, oraz za członków, odbywających powinność wojskową.

b) Na wypadek wzmożenia bezrobocia ponad 25% członków (co zostało przewidziane w budżecie), niedobór należy pokryć odpowiednią sumą z należności zaległych.

Ponadto Zjazd apeluje do SAP-u, by zechciał zrewidować obliczenie czynszu za używalność lokalu przez Z. S. A. P. i obniżyć czynsz do granicy minimalnej.

11. WYBÓR RADY ZWIĄZKU.

Wybór członków Rady dał wynik następujący: Romuald Miller (K. A. War.), Lech Niemojewski (SAP), Adam Paprocki (SAP), Roman Piotrowski (SAP), Jerzy Siennicki (Lublin), Józef Szanajca (SAP), Rudolf Śmiałowski (Lwów), Gustaw Trzeciński (K. A. War.)

W czasie Zjazdu Rada odbyła posiedzenie i ukonstytuowała się jak następuje:

- Prezes L. Niemojewski
- Wiceprezes i Skarbnik J. Szanajca
- Dyrektor G. Trzeciński
- Sekretarz A. Paprocki

Członkowie:

R. Miller, R. Piotrowski, J. Siennicki, R. Śmiałowski

G. Trzeciński zaoferował pełnienie obowiązków Dyrektora bezpłatnie.

12. WYBÓR KOMISJI REWIZYJNEJ.

Wybór Komisji Rewizyjnej. Powołano przez aklamację Komisję Rewizyjną w składzie następującym:

1. Jerzy Müntz (Łódź)
2. Tadeusz Michejda (Katowice)
3. Tadeusz Jędrzejewski (Gdynia).

13. WYBÓR SĄDU KOLEŻEŃSKIEGO.

Wybrano Kolegium Sędziów w składzie następującym:

1. Bagiński Jan (Lwów)
2. Brukalski Stan. (SAP)
3. Goldberg Maks. (SAP)
4. Jędrzejewski T. (Gdynia)
5. Kwiek Piotr (SAP)
6. Łoboda Zygmunt (SAP)
7. Nowakowski T. (K. A. War.)
8. Stefanowicz Jan (SAP)
9. Wyszyński Witold (SAP)
10. Żakowski Juliusz (SAP)

14. BEZROBOCIE WŚRÓD ARCHITEKTÓW.

Wysłuchano referatów: R. Piotrowskiego, Wł. Schwarzenberg-Czernego i M. Spychalskiego \*) oraz zgłoszonych przez S. A. P. wniosków, które brzmią:

1. Zjazd domaga się od Państwa uruchomienia akcji budowlanej, a w szczególności:

a) przystąpienia do opracowania programu technicznego, oraz

b) tworzenia na terenie całego Państwa rządowych biur architektonicznych, jako racjonalnego sposobu rozwiązania zadań budowlanych i możliwości zatrudnienia największej ilości architektów.

2. Zjazd domaga się od Państwa nowelizacji rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli przez skreślenie wyrazów „z braku sił fachowych“, we wszystkich tych artykułach, które te wyrażenia zawierają.

3. Zjazd domaga się od Państwa:

- a) udzielania zapomóg dla bezrobotnych architektów,
- b) świadczeń socjalnych dla bezrobotnych architektów,
- c) moratorium podatków dla bezrobotnych architektów.

W toku dyskusji i przy p. 15 i 17 porządku dziennego, zgłoszono jeszcze szereg wniosków szczegółowych, w związku z zagadnieniem bezrobocia, które polecają Radzie:

\*) Pełny tekst tych referatów podaliśmy w 2-im zeszycie „Biuletynu S. A. P.“ na pierwszych stronicach.



a) Nawiązać kontakt z wszystkimi organizacjami zawodowymi inżynierów, techników i robotników, a także z instytucjami społecznymi, zainteresowanymi w uruchomieniu budownictwa i stworzenie wspólnego programu działania. Drogą do tego mógłby być ogólnopolski zjazd tych organizacji.

b) Domagać się przestrzegania przepisów ustawy budowlanej o kwalifikacjach osób, uprawnionych do sporządzania projektów i kierownictwa, oraz do piastowania urzędów w administracji budowlanej. Na czas bezrobocia należy w województwach, dotkniętych niem, zawiesić ważność art. 370 i 371 Ustawy. Starania te powinny być poparte odpowiednim materiałem statystycznym.

c) Zalecić architektom uprawnionym przyjście z pomocą młodej generacji architektów, którzy uprawnieni jeszcze nie mogli otrzymać, drogą bezinteresownego podpisywania wykonywanych przez nich projektów na drobne roboty.

Zjazd uchwalił przyjąć treść referatów SAP-u w sprawie zastój budownictwa i wywołanego tym zastojem bezrobocia architektów, oraz polecił Radzie wszcząć niezwłocznie akcję, zmierzającą do zrealizowania tez, ujętych we wnioskach SAP-u. W akcji tej Rada ma przyjąć pod uwagę zgłoszone wnioski szczegółowe.

W głosowaniu na tym wnioskiem przyjęło udział 24 delegatów. Wniosek uchwalono 12 głosami przy jednym delegacie, wstrzymującym się od głosowania. Po ogłoszeniu wyniku głosowania następujące Stowarzyszenia zapowiedziały „votum separatum“:

1) Związek Architektów na Śląsku, 2) Sekcja Inż. Arch. przy Pol. Tow. Politechn. we Lwowie, 3) Związek Architektów w Częstochowie i 4) Koło Architektów w Warszawie.

#### 15. USTAWODAWSTWO BUDOWLANE.

a) Nowelizacja postanowień Rozp. Prezydenta Rzp. z dn. 16. II. 28, dotyczących odpowiedzialności kierownika robót. Sprawę referuje, w imieniu Koła Architektów w Warszawie, Wł. Michalski i odczytuje wniosek. Tensam temat poruszają również wnioski, zgłoszone przez Radę Z.S.A.P., oraz Koło Architektów i Budowniczych w Łodzi.

Zjazd uchwala wniosek w brzmieniu Komisji Redakcyjnej: Zjazd wzywa Radę do opracowania propozycji nowelizacji Ustawy Budowlanej w kierunku rozgraniczenia odpowiedzialności architekta i przedsiębiorcy.

b) Zawieszenie ważności punktu „d“ art. 333 i następnych w Rozp. Prezydenta Rzp. z dnia 16. II. 28., aż do czasu wydania odnośnych przepisów wykonawczych. Sprawę referuje, w imieniu Koła Architektów w Warszawie, H. Stiefelman. Zjazd poleca Radzie poczynić odpowiednie starania.

c) Rozciągnięcie działania Rozp. Prezydenta Rzp. z dn. 16. II. 28 na b. dzielnicę pruską. Po oświetleniu sprawy przez delegatów różnych Stowarzyszeń Związkowych z b. dzielnicy pruskiej uchwalono poprzeć ich starania co do rozciągnięcia działania Ustawy na całą dzielnicę i co do uchwalenia dla Śląska ustawy analogicznej. Ze względów taktycznych uznano jednak za celowe popierać narazie sprawę tylko w stosunku do Gdyni, a po wprowadzeniu tam działania art. 358-371 Rozp. wszczać dopiero kroki co do pozostałej części dzielnicy.

#### 16. PORADNIE ULGOWE DLA NIEZAMOŻNYCH.

Imieniem Koła Architektów Pobrzeża Morskiego, E. Maciejewski zgłasza wniosek:

Należy dążyć do ustanowienia ulgowych poradni, za pokryciem kosztów własnych, dla ubogich w wypadkach pożaru, katastrof i t. p. w tych ośrodkach, gdzie inżynierom architektom przysługuje wyłączne prawo wykonywania projektów i sprawowania kierownictwa budowy.

Wniosek Zjazd przyjmuje.

#### 17. WOLNE WNIOSKI I DEZYDERATY.

##### 1. Organizacja Z. S. A. P.

a) Rada powinna rozdawać wszystkim delegatom referaty zgłaszane na Zjazdy w takim terminie, aby mogli zapoznać się z ich treścią (Kossakowski),

b) Przyszłe Zjazdy powinny mieć charakter częściowo publiczny. W tym celu materiał, zgłoszony na Zjazd, Rada rozsegreguje na tematy, nadające się do dyskusji publicznej i na tematy, obchodzące wyłącznie architektów, do dyskusji na zjeździe zamkniętym (Rogaczewski).

##### 2. Podatek obrotowy.

Zjazd domaga się od Rady zbadania możliwości zwolnienia architektów od podatku obrotowego, szczególnie, jeżeli pracują sami bez zatrudnienia pracowników (Michejda, K. A. w Warszawie).

##### 3. Samopomoc.

Zjazd poleca Radzie opracowanie statutu funduszu wzajemnej pomocy architektów, a mianowicie: Kasy wzajemnej pomocy, Kasy emerytalnej i funduszu zapomóg pośmiertnych (Rada Z. S. A. P. i Koło Arch. w Warszawie).

##### 4. Szkolnictwo zawodowe.

Zjazd poleca Radzie zająć się sprawą programów szkół zawodowych budowlanych (Wąsowicz), oraz reorganizacją Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, w szczególności celem rozpoczęcia w Katedrach Projektowania Architektonicznego pracy naukowej i nauczania zawodowego, zgodnie ze współczesnymi potrzebami społecznymi (Schwarzenberg-Czerny).

##### 5. Propaganda, prasa.

a) Zjazd wzywa Radę do podjęcia propagandy roli, znaczenia i potrzeby zawodu architekta drogą komunikatów prasowych, konferencji prasowych, artykułów (popularyzujących tezy naszej organizacji i prostujących błędne głosy prasy), odczytów publicznych, radja i t. p. (Talko-Portzecki),

b) Rada wpłynie na uniezależnienie się redakcji „Architektury i Budownictwa“ od dyrektyw osób postronnych na treść i kierunek pisma (Schwarzenberg-Czerny).

##### 6. Normy wynagrodzeń.

Przy opracowywaniu norm, należy przyjąć zasadę wynagrodzeń ryczałtowych, ustalanych na podstawie kosztorysu wstępnego, sporządzonego w sposób, przewidziany w normach. Należy przewidzieć wynagrodzenie dodatkowe za prace, wynikające ze zmian programu (Rada Z. S. A. P.)

Normy powinny stanowić minimum wynagrodzenia; należy uzgodnić je z Min. R. P. i wprowadzić bezwzględne rygory przestrzegania tych norm (Koło Arch. Pobrz. Morskiego).

##### 7. Prawo autorskie.

Rada zajmie się sprawą zorganizowania faktycznej obrony prawa autorskiego architektów zrzeszonych (Filipowicz).

##### 8. Udział architektów w organach kolegialnych i w ekspertyzach sądowych.

a) Rada dołoży starań, aby do instytucji społeczno-technicznych, oraz do organów zbiorowych administracji budowlanej powoływano architektów wyłącznie przez Z. S. A. P. (Goldberg).

b) Rada zajmie się sprawą rzeczoznawstwa sądowego w dziedzinie architektonicznej budowlanej (Matuszewski).

##### 9. Organizacja zawodu.

Zjazd uznaje za sprawę pierwszorzędnej znaczenia najrychlejsze powstanie Izb Architektonicznych. Dla zrealizowania tego Zjazd uchwala:

a) Rada dołoży wszelkich starań, aby Statut Z.S.A.P. został przez Władze zatwierdzony możliwie prędko, nie pomijając ewentualnie drogi skargi na Komisariat Rządu w powodu przewleknięcia legalizacji Statutu bez podania motywów.

b) Zjazd uznaje konieczność powstania ogólnopolskiego stowarzyszenia architektonicznego. W tym celu Zjazd poleca przygotowanie odpowiedniego Statutu oraz obmyślenie form prawnych, na których podstawie poszczególne zrzeszenia mogłyby przystąpić na zasadach autonomicznych do ogólnego Stowarzyszenia.

c) Zrealizowanie obu powyższych tez Zjazd uważa za wstęp do utworzenia Izb Architektonicznych. Rada poczyni starania w tym kierunku u Władz, oraz nawiąże kontakt ze sferami przemysłu budowlanego z innymi kategoriami inżynierów. (Wieczorek Michejda, Wróbel, Kossakowski).



**ZWOLNIENIE ZE SKŁADEK.**

Koledzy bezrobotni pragnący uzyskać zwolnienie z opłat członkowskich winni wpłacić wpisowe i pierwszą składkę, aby nabyć prawa członka S. A. P., zarejestrować się w Komisji Pośrednictwa Pracy i złożyć podanie do Zarządu.

**UMOWA Z KLIENTEM.**

Wydz. II Organizacyjny przystępuje do zbierania materiału dla opracowania ramowej umowy z klientem i w tym celu prosi Kolegów o przesyłanie odpisu umów z dodaniem krytycznych uwag.

**SPRAWA CENTRALNEGO ZWIĄZKU ARCH.**

W dniu 9.V odbyło się posiedzenie Rady Związku Stow. Arch. Polskich i Zarządów S.A.P. i Koła Architektów. Tematem obrad była sprawa realizacji uchwały Zjazdu Delegatów o stworzeniu centralnego związku architektów. Postanowiono dla tej sprawy utworzyć przy Radzie Związków specjalną Komisję w skład której z zamienna S. A. P. weszli kol. kol. S. Brukalski i M. Goldberg.

**PRZYJĘCIE KOMISJI S. A. P.**

Komisja do Walki z Bezrobociem S. A. P. weszła w pełnym składzie do Komisji do Walki z Bezrobociem utworzonej przy Radzie Związku

Stowarzyszeń Arch. Polskich pod kierownictwem kol. Romana Piotrowskiego. Temsamem Komisja w S. A. P. przestała istnieć

**KOMUNIKATY NADESŁANE.****MUZEUM PRZEMYSŁU I TECHNIKI,**

W celu zaznajomienia najszerszych warstw społeczeństwa z istotą przemysłu krajowego, przy jednoczesnym ogólnym zobrazowaniu zdobyczy na polu techniki, powołane zostało do życia muzeum przemysłu i techniki w Warszawie, którego ekspozyty mają objąć wszystkie dziedziny wytwórczości krajowej

Obok szeregu Sekcyj, jak chemiczna, elektro-techniczna, metalowa i t. p. powstała również Sekcja budownictwa, której zadaniem jest zorganizowanie działu budowlanego przyszłego muzeum. Muzeum prowizoryczne ma być uruchomione w jesieni r. b.; do tego czasu poszczególne Sekcje mają dostarczyć ekspozyty.

Sekcja budowlana zwraca się więc z gorącym apelem do kolegów-architektów, by zechcieli zadeklarować ekspozyty, które nadawały by się do muzeum, a więc makiety, modele, fotografie z wykonanych budowli i t. p. oraz do zapisywania się na członków muzeum, (wpisowe roczne 25 zł.). Deklaracje z opisem zaofiarowanego ekspozytu oraz zapisy na członków przyjmuje P. Inż. Skoczek, Sekretarz Sekcji budowlanej muzeum, Krak. Przedmieście 1.

## Konkursy architektoniczne.

W ostatnim czasie, bardziej niż dawniej, rażąco nieproporcjonalna jest ilość biorących udział w konkursach architektonicznych—do ilości i wysokości nagród.

Jest to bezwarunkowo objaw ujemny, jest to wysysk, na który dobrowolnie architekci się godzą, pociągnięci słabiutką nadzieją zdobycia małej, niewspółmiernie małej w stosunku do szans, nagrody.

Konkursy architektoniczne są potrzebne, lecz musimy znaleźć sposób, aby przestały być wysyskiem.

W Paryżu rokrocznie ogłaszane są konkursy architektoniczne o wielką nagrodę t. zw. rzymską. Konkursy takie poprzedzają dwa konkursy eliminacyjne z terminem wykonania w przeciągu 12 i 24 godzin, do konkursu trzeciego — właściwego — trzymiesięcznego, stają tylko ci (12-tu,

czy też 6-ciu), którzy zwycięsko przeszli przez 2 pierwsze konkursy. Jest ich niewielu, mają dużo szans, już samo wzięcie udziału w tym trzecim konkursie jest niemałym awantażem.

Opracowany w 1931 r. przez T-wo Belgijskie Urbanistów i Architektów Modernistów (S.B.U.A.M.) regulamin przewiduje konkursy dwuetapowe: konkurs I-szy — anonimowy i konkurs II-gi — jawny, w którym biorą udział autorzy wyróżnionych w I-szy konkursie.

Oczywiście w obu wypadkach program jest identyczny; chodzi tu bowiem nie o konkurs szkolny jak w Paryżu, lecz o normalne konkursy publiczne. Regulamin ten przytoczony w Nr. 5 — styczeń 1932 r., pisma „La Cité et Tehhne“, str. 85 (biblioteka Tow. Ref. Mieszk.), zasługuje na zaznajomienie się z nim.



Przytaczam tylko najbardziej charakterystycznym jego cechy:

1-o — wyraźnie podkreślony jest charakter umowy zawieranej między uczestnikiem a ogłaszającym,

2-o — wielką uwagę poświęca się opracowaniu programu i przytoczony jest „program — typ“, do którego w każdym poszczególnym wypadku, wpisuje się odpowiednie dane. Jakże często u nas źle opracowany program jest powodem złych wyników konkursu,

3-o — konkursy są dwu etapowe: pierwszy anonimowy; ilość rysunków i sposób ich wykonania w I-szym konkursie przewiduje się takie, aby możliwie najmniej obciążać konkurentów pracą i kosztami. Do drugiego konkursu zapraszana jest ograniczona ilość autorów prac wyróżnionych. Nazwiska ich są ogłaszane, w razie potrzeby program jest dopełniony lub wyjaśniony. W wypadkach b. małych obiektów konkursu dwuetapowość jest pomijana,

4-o — uczestnicy I-go eliminacyjnego konkursu, składając prace, zgłaszają nazwiska 2-ch osób, kandydatów na sędziów (poza przedstawicielami klienta, i dwoma przedstawicielami 2-ch związków fachowych (Federation des Sociétés d'Arch. en Belgique i S. B. U. A. M.). O wyborze decyduje przewaga głosów.

5-o —  $\frac{1}{4}$  sumy nagród przeznaczoną jest na konkurs pierwszy,  $\frac{3}{4}$  na drugi. W I-szym konkursie jury dzieli nagrody dowolnie, w II-gim — ilość nagród odpowiada ilości zaproszonych mniej jeden, — ponieważ projekt najlepszy, który przeznaczają się do wykonania nie jest nagrodzony. W wypadku, gdy budowa nie dochodzi do skutku, pierwszy laureat otrzymuje sumę przypadającą za szkic (avant-projet),

6-o — jury może powołać (w II-gim jawnym konkursie) konkurentów do osobistej obrony prac.

Propozycja moja co do organizowania konkursów u nas, jest następująca (wymaga zresztą bliższego opracowania):

1-o — Konkursy są dwuetapowe.

2-o — Pierwszy konkurs anonimowy. Skala i ilość wydanych rysunków jaknajbardziej ograniczona; obowiązuje wykonanie wyłącznie w ołówku na kalce lub papierze, bez naklejania na karton, oklejania ramkami i t. p.

3-o — Uczestnicy I-szego konkursu zgłaszają uwagi dotyczące programu. Uwagi te obowiązuje jest jury przejrzeć i w razie potrzeby odpowiednio program uzupełnić lub zmienić, opierając się w tym także i na własnych wnioskach, wyrażonych ze złożonych prac.

4-o — Z pośród zgłoszonych prac wybierana jest zgóry w warunkach konkursu przewidziana ilość autorów do drugiego jawnego konkursu. Pomiędzy autorów tych rozdzielona jest równo-

miennie  $\frac{1}{4}$  sumy przewidzianych nagród. Przedkładany im jest program poprawiony.

5-o — Po złożeniu prac przez autorów — rozdzielana jest według wartości ich prac pozostała ( $\frac{3}{4}$ ) suma nagród; praca uzyskująca I-szą nagrodę przeznaczają się do wykonania, laureat nie otrzymuje nagrody, lecz honorarium także w tym wypadku, gdy budowa do skutku nie dochodzi.

6-o — Jury może wezwać uczestników do ustnej obrony swych projektów.

\* \* \*

Zastosowanie tych zasad daje następujące korzyści:

1-o — Części pracy, którą włożyć musi uczestnik I-szego konkursu, ryzykując, że ją wkłada darmo, zredukowana jest do minimum; usunięty jest cały ogrom pracy graficznej i koszty intro-ligatorskie, które w dzisiejszych konkursach, obciążają uczestników w tak wygórowany sposób.

2-o — Do konkursu II-go stają tylko ci konkurenci, którzy dzięki wyróżnieniu ich prac w I-szym konkursie otrzymują niewielką sumę, która umożliwi im opędzenie kosztów, jeżeli nie całkowicie to częściowo. W ten sposób wyrównują się szanse między architektami mniej i więcej zasobnymi.

3-o — Umożliwia się architektom branie udziału we wszystkich konkursach, niezależnie od stopnia zajęcia w danej chwili pracą bieżącą; a to dzięki temu, że w pierwszy konkurs, w którym ryzykują, wkładają minimalną ilość pracy.

4-o — Przez przyciągnięcie większej ilości architektów wyniki konkursu będą lepsze; podniesie się poziom prac.

5-o — Dzięki umożliwieniu poprawienia programu — praca otrzymująca I-szą nagrodę (w konkursie II-im) i przeznaczona do wykonania — będzie szkicem ostatecznym, według którego architekt wykona projekt. Nagrodzona będzie tylko praca realna, nie zaś „lwi pazur“, nie nadający się do wykonania. Usunięta będzie cała niezrozumiała historia oddawania projektów według widzimisię lub protekcji i przerabiania na nowo programu i projektu.

6-o — Dziś, gdy na konkurs wpływa po 100 prac, w którym bierze udział, licząc współników i pomocników, 200 — 300 osób, całą tę masę ludzi odrywa się od normalnej bieżącej pracy ze szkodą dla architektury realnej, na rzecz architektury papierowej, skazanej na butwienie w szafach.

Należy bowiem mieć na względzie, że w przeciwieństwie do prac konkursowych z zakresu muzyki, literatury, malarstwa, — prace architektoniczne, nienagrodzone, choćby nawet miały dużą wartość architektoniczną, nie mają żadnej absolutnej wartości realnej; naogół nie dadzą się ani użytkować ani spieniężyć.

Wacław Woker, inż.-arch. S.A.P.



Dla zobrazowania działalności Komisji SAP, Redakcja biuletynu zamieszczać będzie od czasu do czasu wyniki prac poszczególnych Komisji w formie artykułów informacyjnych.

Obecnie proponujemy zaznajomić czytelników z pracami Komisji Sądowej SAP. i w tym celu zamieszczamy ciekawe orzeczenie tej Komisji w sprawie postępowania stron w związku z rozstrzygnięciem pewnego konkursu architektonicznego.

### PUNKTY OSKARŻENIA:

- I. Przekroczenie wysokości budynku (Art. 181)
- II. Zbyt niskie pomieszczenia mieszkalne (Art. 242-b)

*UWAGA:* Stosunek procentowy kubatury mieszkania do kubatury ogólnej, który odgrywał tak ważną rolę, jest tylko pochodną tych dwóch zarzutów.

Zarzuca się

A—Konkurującym, że:

- 1) przekraczając wyżej podane granice, postąpili nieuczciwie wobec ustawy, obowiązującej ich w pierwszym rzędzie, jako architektów,
- 2) postąpili nieuczciwie w stosunku do Kolegów konkurujących, z którymi ustalili wysokość zabudowy na wspólnej oficjalnej konferencji (która była przewidziana w warunkach konkursowych);

B—Sędziemu, że:

- 1) zignorował przepisy ustawy budowlanej,
- 2) zaopiniował dodatnio i polecił temsamem Klientowi prace, które wykraczały przeciw życzeniu tegoż, zawartemu w warunkach konkursowych, by konkurujący uzyskali zapewnienie Magistratu zgody na przedstawiony sposób zabudowy.

AD I. PRZEKROCZENIE WYSOKOŚCI BUDYNKU ponad 22 m stanowi obrazę: a) planu strefowego, b) ustawy budowlanej i c) postanowienia o charakterze uchwały wiążącej, powstałego na zebraniu konkurujących.

Zasadniczo wysokość zabudowy, przewidziana w planie stref wynosi 18 m, jednak — jak to stwierdzono na przewodzie — Magistrat był skłonny do przesunięcia linii strefowej w tym sensie, by strefę o wyższym zabudowaniu przeciągnąć i na całą parcelę firmy „NN“.

Prócz tego, zważywszy, że:

- 1) Magistrat był uprawniony (na podstawie art. 186-go, działając na prawach II-ej instancji), do udzielenia aprobaty zabudowy wyższej ponad 22 m;
- 2) Sąd przyjął do wiadomości (wobec braku podstaw do niedawania wiary oświadczeniom Kolegów A i B), iż Kol. A i B uzyskali takie zapewnienie w Magistracie;

Komisja Sądowa:

- a — nie widzi w punkcie tym ze strony konkurujących, którzy przekroczyli wysokość zabudowy ponad 22 m, ani naruszenia ustawy, ani nieuczciwości w stosunku do Klienta przez niewypełnienie nałożonego warunkami konkursu obowiązku upewnienia się, że ze strony Magistratu ten sposób zabudowy nie spotka się ze sprzeciwem;
- b — z tychże względów, w opinii Sędziego, wyrażonej w ocenie prac, iż przyjmuje, że powyższy warunek został przez konkurujących wypełniony, nie znajduje żadnego uchybienia czy nieświadomości względem ustawy, ani też nieuczciwości względem Klienta.

**Pozostaje kwestja wykroczenia przeciw uchwale, powziętej na zebraniu wyjaśniającem. Sąd — po wysłuchaniu Kol. X i Y. oraz A i B — ustalił, że:**

1) Zebranie to zostało zwołane zgodnie z warunkami konkursu przez Klienta, tj. Dyrekcję firmy „NN“, na skutek inicjatywy Kol. X. i Y.

2) W zebraniu tem przyjęli udział: Sędzia konkursu, konkurujący i przedstawiciel firmy „NN“.

3) Były zachowane pewne formy zebrania oficjalnego udzielanie głosu, a więc prowadzenie obrad, — jakkolwiek przewodniczącego nie wybierano.

4) Przemówienia nie były protokołowane, jak również nie głosowano wniosków i uchwał.

5) Z kwestyj, poruszonych na zebraniu, jedynie sprawa opracowania wnętrza (w skali 1 : 50) została załatwiona w sensie negatywnym, znajdując swój wyraz w odpowiedniej poprawce, wniesionej do warunków konkursowych: punkt ten został z tychże warunków skreślony.

**Wobec stwierdzenia takiego faktycznego stanu rzeczy, Sąd przyszedł do wniosku, że:**

- 1) zebranie to miało charakter informacyjny;
- 2) skorzystanie z niego i przyjęcie udziału w niem stanowiło przywiłój, a nie obowiązek konkurujących;
- 3) informacje, udzielone w przemówieniach tak ze strony konkurujących, jak i Klienta, mogły uwolnić stojących do konkursu od obowiązku zasięgnięcia opinii w Magistracie, w żadnym jednak wypadku — i wobec wyraźnego brzmienia warunków konkurso-



wych—nie zamykały drogi ani do Wydziału Regulacji, ani Inspekcji, o ileby w ciągu pracy nasunęły się komukolwiek z konkurujących wątpliwości, czy projektowane przezeń rozwiązanie nie spotka się ze sprzeciwem odnośnych władz Magistratu.

Zważywszy zatem powyższe wywody, jasne jest, że konkurujący—nie opanowawszy w jednakowym stopniu materiału konkursowego—niejednakołą wagę przykładali tak do omawianego zebrania w ogólności, jak i do poszczególnych spraw, rozważanych na niem.

A zatem—wobec braku tendencji rozmyślnego zignorowania spólnych postanowień, jak również wobec uzyskania zapewnienia zgody Urzędu Regulacyjnego na wyższą zabudowę, które-to zapewnienie mogło w znacznym stopniu osłabić wrażenie rozmów-debat, prowadzonych na zebraniu odnośnie do wysokości zabudowy, — **Sąd nie widzi w postępkach Konkurujących, nie stosujących się w swych pracach do wysokości 22 m. nieprzyzwoitości koleżeńskiej.** Uważać to raczej należy za nieporozumienie, które wynikło skutkiem braku dostatecznych precedensów co do tego rodzaju zebrań i sposobu ich przeprowadzenia.

AD II. Sprawa drugiego zarzutu, tyżącego się ZASTOSOWANIA ZBYT NISKICH POMIESZCZEŃ. Ustawa w art. 242 b wyraźnie określa wysokość pomieszczeń w świetle, przeznaczonych na pobyt ludzi, (275 cm w domach o przeszło 2 kondygnacjach).

Koledzy A i B oświadczyli, że zastosowali system mieszkania t. zw. parzysto-piętrowy i otrzymali wysokości w poszczególnych pokojach mniejsze, niż to przewiduje ustawa, będąc zdania, że określona wyżej wspomnianym artykułem ustawy wysokość minimalna nie jest racjonalna tak w ogólności, jak i w szczególności dla projektowanego przez nich typu mieszkań.

Zachodzi więc pytanie:

- 1— Czy architekt może ustosunkować się krytycznie do postanowień ustawy?
- 2— Czy może dać wyraz temu krytycznemu stanowisku we wszelki dla siebie dostępny sposób, a więc w artykułach, odczytach i przy wypełnianiu swych obowiązków, związanych ściśle z jego zawodem, tj. w projektach?

Zważywszy:

- a) że ustawa budowlana ma na celu jedynie regulować stosunki w budownictwie na podstawie istniejącego w danym czasie poglądu na odnośne zagadnienia;
- b) że— w miarę ewolucji tychże poglądów i wiadomości z dziedziny architektonicznej— powinna ulegać zmianom;
- c) że ewolucja idei architektonicznych, będąc wynikiem ewolucji życia społecznego, naj-

duje swój wyraz właśnie przez pracę zawodową architekta;

Komisja Sądowa jest zdania, że tak bierny krytycyzm w stosunku do ustawy, jak i czynne propagowanie zmian odnośnych jej ustępów jest nie tylko prawem, ale i obowiązkiem obywatelskim architekta.

Proponowanie zmiany któregokolwiek punktu ustawy budowlanej przez złożenie odpowiedniego projektu nie jest równoznaczne z wprowadzeniem faktów dokonanych, któreby kolidowały z tą ustawą, ponieważ każdy projekt musi być zatwierdzony przez odnośną władzę. Ryzyko efektu, a zarazem pracy pionierskiej ponosi architekt i z tego tytułu żadnych zarzutów czynić mu nie można, pod warunkiem jednakże, że proponowane przez niego zmiany nie mają na celu jedynie własnej doraźnej korzyści jego samego lub jego klienta, ze szkodą dla społeczeństwa.

Wobec tego—stwierdzając, że proponowane przez Kolegów A i B odchylenie do art. 242 b nie może być uważane za przynoszące szkodę ogółowi (czego dowodem jest, że opinię ich w tym względzie podziela wielu architektów) Sąd nie widzi w ich postępkach nieprzyzwoitości w stosunku do ustawy budowlanej.

Ponieważ w chwili rozstrzygnięcia konkursu nie istniał jak i dotychczas nie istnieje, regulamin sądów konkursów ścisłych, przeto Komisja Sądowa uważa się za uprawnioną zastosować wyżej podane rozumowanie w stosunku do Sędzię architekta.

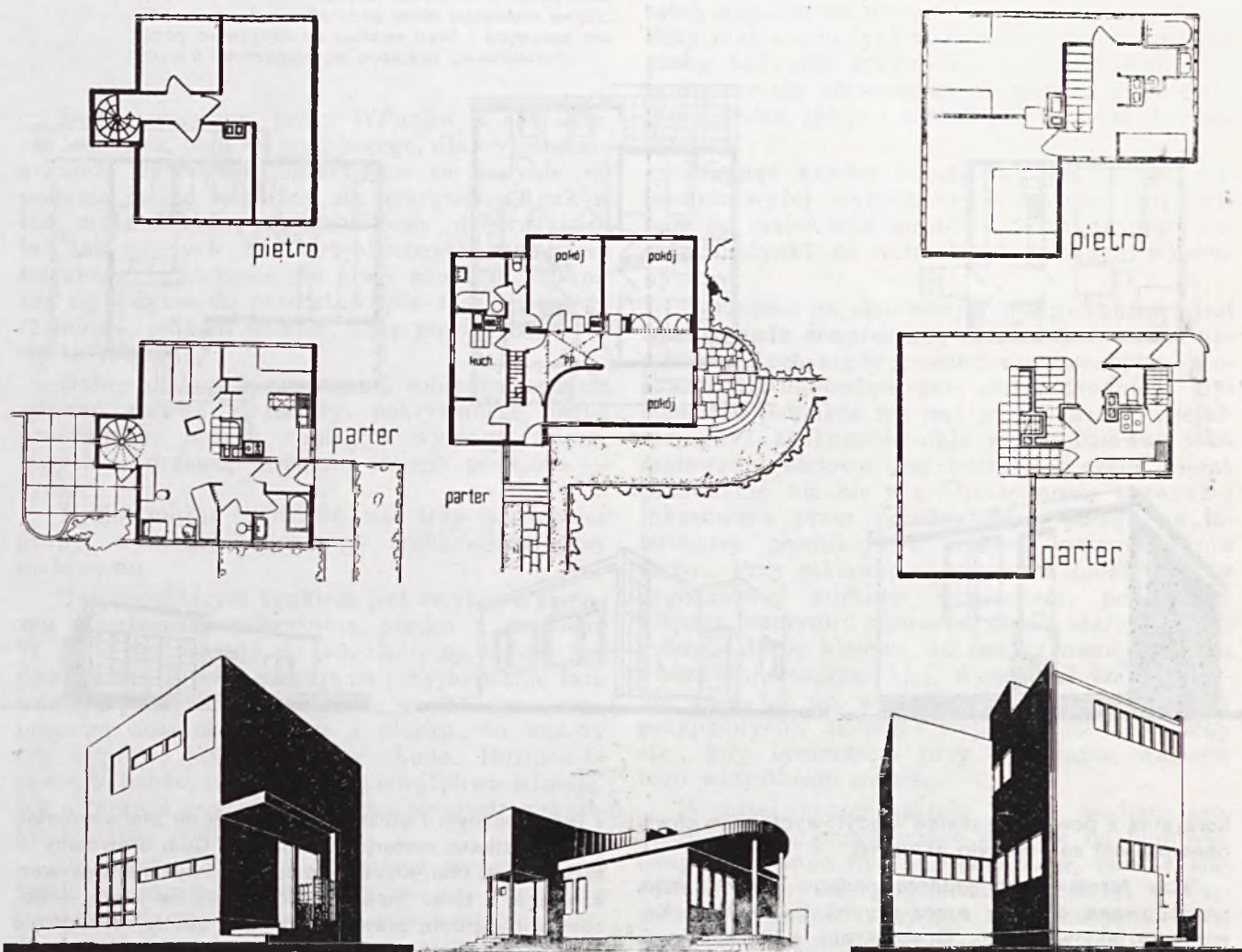
Zachodzi jedynie pytanie, czy był on w sprawie polecić Klientowi pracę, która zawierała w sobie odstępstwo od postanowień ustawy. Pod tym bowiem względem architekt Sędzia nie może być uważany za właściwą instancję ztwierdzającą, a—co za tem idzie—ryzyko ponosić musi Klient.

Tutaj Komisja Sądowa, stojąc na stanowisku, że:

- 1) jak to wyżej zaznaczono, nie posiadamy regulaminu, któryby przesądzał tę kwestję, oraz iż
- 2) obie strony: tak ogłaszający konkurs, jak i konkurujący, zdecydowały się na jednego tylko fachowego Sędzię, a temsamem wyraziły mu pełnię zaufania i uznały go za bezwzględnie kompetentnego do rozstrzygnięcia wszelkiej „za“ i „przeciw“ w składanych pracach,

uznaje, że z chwilą, gdy Sędzia przyszedł do przekonania, iż ogłaszający konkurs może i powinien ponieść pewne ryzyko dla zalet, które przedstawia dana praca, ma prawo i obowiązek polecić ją Klientowi. Orzeczenie Sędzię szereguje bowiem praca w jego mniemaniu relatywnie najlepsze. W wypadku takim, z subiektywnego kwalifikowania zalet i wad projektów w najszerszym ujęciu nie można mu czynić zarzutu, albowiem to leży już w samem założeniu fachowego dącujs dno-osobowego.





Organizuje się obecnie w Warszawie wystawa pod nazwą „TANI DOM MIESZKALNY”, której głównym eksponatem będzie kolonja małych domów jednorodzinnych w liczbie około dwudziestu, wykonanych przeważnie z drzewa. Podczas trwania wystawy będzie funkcjonowało na jej terenie biuro porad, które ma na celu informować o wszelkich sprawach, związanych z budową małego domu jednorodzinnego, przyjmując objekty wystawowe za ilustrację tego zagadnienia. W jego skład wchodzi dla spraw architektonicznych członkowie S. A. P., którzy niedawno zgrupowali się, jako architektoniczna pracownia „PORADNIA BUDOWLANA”, na podstawie regulaminu ramowego dla poradni, ustalonego przez Radę Związku Stowarzyszeń Architektów Polskich.

Drukujemy poniższe uwagi tej grupy kolegów o celowości budowy drewnianego domu jednorodzinnego, jak również podajemy kilka projektów domów drewnianych.

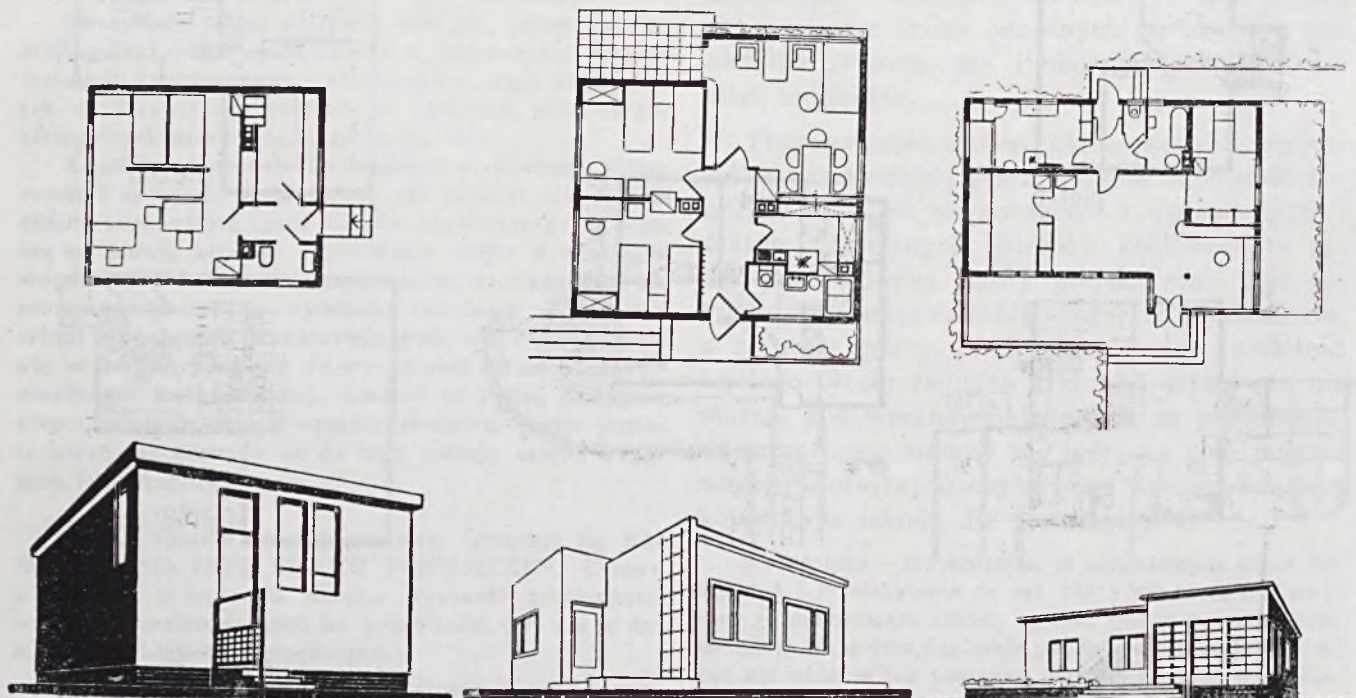
REDAKCJA.

Jeżeli zestawimy: 1) potrzebę i chęć posiadania własnego domu mieszkalnego, odczuwaną przez pewne

warstwy społeczne, 2) środki, które ci ludzie rozporządzają, a będące wynikiem oszczędzania przez szereg lat pracy, oraz 3) dotychczasowe sposoby realizacji tych pragnień, które były albo spółdzielnie mieszkaniowe, albo budowa domu kilkurodzinnego, czy to przez porozumienie się (spółkę) kilka rodzin, czy też dla odnajmowania części domu, to zauważymy, że w ogromnej większości wyniki były tego rodzaju, że musiały wywołać jako reakcję niechęć do budowania i przesadną ostrożność.

Kapitał, uzyskany przez średnio uposażonego pracownika drogą oszczędności, nie wystarcza na stworzenie obiektu spekulacyjno-mieszkaniowego własnymi siłami. Mniejsze i większe spółki (spółdzielnie) z ich nierównomiernością udziałów, wahania w uposażeniu udziałowców i w ich zdolnościach finansowych, powodują często tarcia, przedłużanie czasu trwania budowy, koszty administracyjne. Ta forma budowania—choć





korzystna z powodu ułatwień kredytowych — w chwili obecnej jest zatem mało aktualna.

Czy forma domu jednorodzinnego drewnianego, propagowana obecnie przez czynniki budowlane (Komitet Rozbudowy, Bank Gosp. Kraj.), a której rozwój i rozpowszechnieniu ma dopomóc organizowana przez T-wo Reformy Mieszkaniowej wystawa, jest właściwa i zdrowa? Wszechstronne rozpatrzenie tego pytania zajęłoby zbyt wiele miejsca, byłoby zresztą pracą raczej teoretycznej wartości; praktycznie redukuje się to pytanie do tego, czy architekt może polecać budowę takiego mieszkania i jakie zalety przedstawia dom drewniany dla budującego.

Przedewszystkiem budowa domu drewnianego w naszych warunkach klimatycznych daje pokaźne oszczędności w koszcie ścian zewnętrznych w porównaniu z domem murowanym. Drugą ważną zaletą jest skrócenie czasu trwania budowy, a więc szybsza możliwość użytkowania budowli, mniej obawy zmian koniunktur zewnętrznych w ciągu budowy; mniej zmian, wprowadzonych podczas budowy przez właściciela, wynikających ze stałego posuwania się i kształtowania własnych poglądów na to, jakim dom ma być. Przy budowie na terenie zadrzewionym, lub będącym w kulturze ogrodniczej, dom drewniany pozostawia teren w daleko lepszym stanie, aniżeli budowa domu murowanego,

z jego rocznym i dłuższym pobylem na placu robotników, resztkami materiałów i pyłem. Dom drewniany — szczególnie taki, którego części są wykonane w warsztatach, a tylko montaż odbywa się na placu — pozostawia parcele prawie nietkniętą. Jestto szczególnie ważne przy budowie domu częściami, t. j. tak zwany „rosnącym planie“, wreszcie przy wszelkiej rozbudowie.

Korzystne warunki higieniczne i psychiczne domu drewnianego i wolnostojącego są dostatecznie znane. Pod względem zaś ekonomicznym, dla omawianej warstwy społecznej, dom drewniany — zwłaszcza przy pomocy kredytowej B. G. K., jaka dziś jest budującym z drzewa przyznawana — staje się dostępny, nie rujnujący, pod warunkiem jednak, że będzie służył wyłącznie dla celów mieszkania, z wykluczeniem momentów spekulacji, czy „dobrej“ lokaty, przewidujących wzrost wartości sprzedażnej, gdyż te dodatkowe funkcje wciągają budującego w koszty takiego wyposażenia, a często i planowania, które zupełnie niepotrzebne dla samego mieszkania, utrudniają budowę i przysparzają budującemu kłopotów.

Jeżeli w ten sposób dochodzimy do potwierdzenia zalet domu drewnianego jednorodzinnego, to oczywiście na tle pewnego odcinka czasu z jego koniunkturą gospodarczą, oraz dla pewnego środowiska. Przy obecnym tempie życia, poglądy w takich sprawach muszą być ciągle sprawdzane.



Na zaproszenie Sekcji Wnętrz Wydziału Naukowego S.A.P., Pan W. Płachciński, malarz pokojowy, jeden z najwybitniejszych specjalistów w tej dziedzinie, wygłosił referat na temat malowania wnętrz, który ze względu na ciekawą treść i bogactwo materiału informacyjnego, podajemy „in extenso”.

Będąc wezwany przez WPanów w charakterze fachowca, malarza pokojowego, dla wyjaśnienia arkanów rzemiosła, ograniczam się jedynie do podania metod kilku technik pokrywania tynków lub stolarszczyzny farbą. Strony dekoracyjnej, lub tak zwanych cech artystycznych malarstwa ściennego rozstrząsać nie mam zamiaru, ograniczę się jedynie do przedstawienia zasady samego rzemiosła, jednym słowem, chcę powiedzieć — jak się to robi.

Dobry malarz ścienny musi sobie znakomicie zdawać sprawę z natury pokrywanego farbą przedmiotu: innych zabiegów wymaga żelazo, innych — drzewo, zupełnie innego podejścia — tynki.

Tynki można podzielić na trzy zasadnicze grupy, wymagające różnego traktowania przy malowaniu.

Najpospolitszym tynkiem jest zwykła **wyprawa wapienna**, mieszanina piasku z wapnem. W praktyce okazuje się jednak, iż na każdej budowlu ściany inaczej reagują na przyjmowanie farb wodnych, zależnie od gatunku wapna, oraz wzajemnego stosunku wapna i piasku, to znaczy czy wyprawa jest tłusta czy chuda. Różnice te są często bardzo subtelne, lecz niewątpliwie istnieją. Na wyprawie zwyczajnej można stosować wszystkie techniki malowania.

Drugim spotykanym sposobem wyprawy jest **tynk półcementowy**, kiedy murarz szprycuje surową cegłą rzadką wyprawą półcementową mocną a następnie tynkuje półcementem słabszym. Wyprawa ta, stosowana na fasadach domów, oraz wewnątrz budynku w klatkach schodowych, westybulach i t. p. daje powierzchnię twardą i mocną. Z malowaniem jej już jest pewien kłopot. Na zewnątrz klejowo malować nie można, na półcementową więc wyprawę zewnętrzną w naszych warunkach są używane farby Keima lub „Zagożdżon”. We Francji rozwiązały tę sprawę znakomicie farby „Stic B”, u nas jeszcze nieznanne. Olejną na cementie świeżym kilkumiesięcznym malować nie można, gdyż sole, które zawiera cement, rozpuszczają farbę olejną. Farb klejowych na cementową wyprawę wewnętrzną używać można, jednakże do tego się niezbyt nadają, są bowiem za słabe (zbyt miękkie).

Trzecim sposobem wyprawy, stosowanym u nas, jest **sztablatura**. Na podkład z szarego wapna naciąga się pacami warstwę przesianego gipsu, rozrobionego mlekiem wapiennym, i, po stężeniu, ścina się nierówności cyklina. Powierzchnia, wyprawiona w ten sposób, ma połysk i gładkość

kości słoniowej. Sztablatura bywa stosowana przy robotach wytwornych i niekiedy ozdabiana gzymzami, ciągnionymi przez murarzy, lub sztukaterją. Przy malowaniu tych powierzchni należy uważać, ażeby krawędzi grzymsów i ornamentacyj, oraz samej zresztą płaszczyzny nie popsuć zbyt gęstą farbą, która zaleje i zamuli wartość roboty murarskiej.

Pragnąc Panów zaznajomić z metodami malowania wyżej wymienionych tynków rozpocynam od malowania sufitów i ścian wewnątrz nowego budynku na normalnych tynkach wapiennych.

Systemem najskromniejszym i najtańszym jest **malowanie wapienne**, możliwe jedynie na nowych tynkach, nigdy jeszcze nie malowanych, i stosowane na budowach przy dużej produkcji. System ten jednakże nie jest wprowadzony oficjalnie, gdyż znakomicie daje się zastosować jako malowanie klejowe „en fraude”, o czym klient przeważnie nic nie wie. Oszczędność, zazwyczaj inkasowana przez przedsiębiorcę, polega na łatwiejszej produkcji i tańszym przygotowaniu farby. Przy malowaniu klejowym należy ściany zagruntować mlekiem wapiennym, podchłapać klejowo, zamydlić rozworem mydła szarego, przygotować farbę klejową, to znaczy namoczyć ton i barwniki, rozgrzać klej, wymieszać kolor w kubie ręką (co np. w zimie nie należy do rzeczy przyjemnych), zakleić i wypróbować moc farby etc., gdy tymczasem przy malowaniu wapnem tego wszystkiego niema.

W dużej beczce rozbija się w wodzie lasowane wapno, przywiezione w furze na budowlę, (wapno powinno być możliwie stare, dobrze zlasowane, ażeby nie „wycierało”; (niestety, w Warszawie, normalnie otrzymuje się kilkutygodniowe, czasem, kilkumiesięczne) — i farba jest gotowa. Mlekiem tem bieli się sufity dwa lub trzy razy, bez dodawania niczego (nigdy np. ultramaryny).

Co do ścian, sposób przygotowania farby i malowania jest tensam. Do dużej beczki mleka wapiennego dodaje się barwniki, np. ugier i czerń, czasem obydwą, otrzymując odcienie od kremowego do perłowego — zawsze tony tylko bardzo jasne. Można też otrzymać kolory: jasno różowy, niebieskawy lub zielonawy; ten ostatni zresztą bardzo surowy i nieprzyjemny. Normalnie dla wzmocnienia farby, ażeby się nie wycierała przy zetknięciu z ubraniem lub ręką, nie dodaje się nic. Można wprawdzie dodawać sól kuchenną lub lój bydlęcy, rozpuszczony w świeżo zgazonem wapnie, do robót wewnętrznych jednakże zwykle nic się nie dodaje.

Ściany maluje się — taksamo jak sufity — farbą bardzo rzadką, dwa lub trzy razy. Oszczędność w produkcji polega na łatwiejszej robocie: gdy malarz ścian klejowych pomaluje dziennie 200 m<sup>2</sup>, wapnem robi z łatwością 300 m<sup>2</sup>.



Ściany pomalowane raz wapnem, następnie należy malować klejowo. Malowanie wapienne jest jedynym sposobem malowania ścian wilgotnych, n. p. w piwnicach lub w wykańczanych na gwałt budowlach, gdy lokatorzy wprowadzają się przy świeżych, często mokrych jeszcze tynkach.

Stroną dodatnią tego malowania jest szybkość i taniaść, stroną zaś ujemną jest to, iż sufity, malowane wapnem, po roku żółkną, ściany ciemnieją i dostają plam. Jest to powszechnie używany sposób zafałszowania artykułu: klijent płaci za droższe malowanie klejowe, a różnicę kilkanaście % zarabia przedsiębiorca. Zresztą nie chcę o tem mówić zbyt dużo, gdyż to należy do „tajemnic zawodowych”.

Ceny maksymalne: sufity 0,37 zł./m<sup>2</sup>, realne 0,28 zł./m<sup>2</sup>;  
 „ ściany 0,42 „ „ 0,30 „

Drugim sposobem jest **malowanie klejowe**.

Farbę przygotowuje się w ten sposób, iż ton, czyli kredę nieplawioną, moczy się w wodzie, mieszając (zwykle ręką) na bardzo gęste ciasto, dodaje odpowiednich barwników, namoczonych również w wodzie, i — po wymieszaniu — wlewa się gorący klej skórny w możliwie najlepszym gatunku. Klej gorący ma tę właściwość, iż wlany, momentalnie rozrzedza bardzo gęstą farbę do konsystencji śmietany; dlatego też ton musi być moczony na gęsto. Następnie cedzi się przez sito i wyprubowuje się moc farby, susząc próbkę koloru na wierzchu ręki lub kawałku papieru.

Technika malowania jest następująca: sufit białkuje się mlekiem wapiennym, celem wyrównania i ujednostajnienia zaprawy dla przyjęcia farby klejowej, następnie mydli się szarem mydłem (1 kg. mydła na kubel wody) i wykonywa trzeci zabieg—samo bielenie farbą klejową słabą, to znaczy tonem „zaklejonym” niewielką ilością kleju, czasem — zależnie od charakteru wyprawy murarskiej — z dodatkiem klajstru z żytniej maki.

Na ścianach zabieg jest podobny. Gruntuje się ściany lekko zabarwionem mlekiem wapiennym z dodaniem niewielkiej ilości szarego mydła, podchlapuje się zlewkami farb klejowych, następnie mydli się mocnem szarem mydłem i wreszcie następuje czwarty zabieg—pomalowanie farbą klejową jasną lub półciemną. Jeżeli (co zdarza się często) kolor nie „stanie” czyli jest nierówny, wówczas znów się mydli i powtórnie maluje, co w sumie daje zabieg 6-krotny.

Przy malowaniu ścian starych, już malowanych, postępuje się podobnie: drobne uszkodzenia naprawia się gipsem, mydli się i maluje farbą klejową, lecz już bez gruntowania wapnem i podchlapywania.

Ściany, tak malowane, są ładne, nie wycierają się i mają ładny ton pastelowy. Malowanie klejowe jest zatem najbardziej używanym sposobem malowania.

Ceny maksymalne: sufity 0,47 zł./m<sup>2</sup>, realne 0,35 zł./m<sup>2</sup>;  
 „ ściany jasne 0,58 „ „ 0,40 „  
 „ półciemne 0,92 „ „ 0,60—70 „

Malowanie kolorami ciemnymi, to znaczy bez domieszki lub z minimalną domieszką farby białej, (np. oliwkowy: z ugru, chromu i zieleni; granatowy: z ultramarynu i zieleni; czerwony: z czystego szejnrotu, czerwieni tureckiej i laki etc.) jest bardziej skomplikowane. Tu już zabieg jest zawsze sześciokrotny: surowe ściany gruntuje się wapnem z niewielką domieszką szarego mydła, podchlapuje się zlewkami farb klejowych, mydli się mocnem mydłem (takim, które burzy się w palcach), następnie maluje się kolorem klejowym, zawierającym barwniki podobne, jakie będą wchodziły w skład właściwego koloru, (więc jeżeli to będzie czerwony, malujemy szejnrotem, pod oliwny dajemy zielony i t. p.) wreszcie mydli się mydłem bardzo mocnem raz lub dwa, zależnie od stopnia hygroskopijności ścian, i maluje się już na czysto kolorem żądanym.

Przy malowaniu ścian starych, już malowanych, reperuje się uszkodzenia gipsem, mydli się i maluje. Poprzednich zabiegów robić nie potrzeba, jednakże tylko wtedy, gdy nowy kolor ma zawierać podobne barwniki do dawnego. Na przykład na kolorze czerwonym zieloną farbą malować nie można, kolor czerwony uprzednio należy zmyć i zeszkrobać, dla strącenia resztek czerwonej farby, zagruntować ściany roztworem siarczanu miedziowego (1 kg. na kubel ukropu), zamydlić oraz pomalować kolorem żądanym.

Malowanie klejowe „pełnemi” kolorami wygląda bardzo efektownie: ściany mają ton sukna, zbliżone pokrycie tynku daje przyjemne wrażenie dobrej farby. Stroną ujemną jest to, że dosłownie tego malowania dotknąć się nie można: dotknięcie palcami pozostawia tłuste plamy, silniejsze potarcie meblem lub ubraniem wywołuje ślad, przy wbiciu gwoździa odprysnięty tynk zostawia biały punkt, poprawić uszkodzenia — nawet natychmiast, tą samą farbą — nie można. Jest to tak ładne, jak niepraktyczne. Na pocieszenie można powiedzieć, że te same właściwości posiada klejenie ścian dotychczasowymi tapetami, tak zwanymi „matami”; obecnie tapety „Salubra” rozwiązały już tę sprawę, są jednakże bardzo drogie.

Cena maksymalna: 1,70 zł./m<sup>2</sup>, realna 0,90—100—1,300zł./m<sup>2</sup>, zależnie od koloru.

Pozostałoby jeszcze **kropienie**. Ścianę, pomalowaną kolorem półciemnym, kropi się odzieniem jaśniejszym lub ciemniejszym, co wywołuje efekt mieszania się dwu tonów w oku widza. Można to robić ręcznie lub aparatem. Sposób ten wymaga bardzo wykwalifikowanego robotnika, (ja mam malarza, który to robi świetnie, lecz według mnie, jest on jedynym w Warszawie). Przy ma-



lowaniu pokoju w kilku kolorach daje ten sposób malowania ciekawe efekty; można nim ton farby jak gdyby pogłębiać. Kropienie aparatem u nas jest — ze względu na zupełny brak odpowiednich fachowców i zapotrzebowania — prawie nie stosowane. Zresztą, używanie aparatów na budowach jest niesłychanie utrudnione i nie sądzę, ażeby, prędko nastąpiło.

Tu — przypuszczam — wyczerpałby się program malowania ścian klejowo, przechodzę więc do **malowania olejnego**. Na wstępie zaznaczam, iż malowanie ścian olejno jest możliwe tylko na zupełnie suchych murach, ściany wilgotne, pomalowane olejno, po kilku tygodniach dostają pęcherzy, pełnych brudnej, rdzawej wody. Ciekawe jest, że na wilgotnej, pozornie suchej ścianie, po przemalowaniu olejno porobią się pęcherze, z których przez kilka dni wycieknie z pół szklanki wody na 1 m<sup>2</sup> ściany. W tym wypadku należy farbę olejną zeszkrobać i pozostawić ścianę do zupełnego wyschnięcia.

Najprostszy sposób malowania ścian olejno polega na zagruntowaniu ich pokostem z dodaniem ugru lub zlewek starych farb, pomalowaniu dwa lub trzy razy farbą (zaprawioną na bieli cynkowej, z dodaniem odpowiednich barwników) i wytępowaniu szczotką przy ostatnim zabiegu. Tak się maluje zwykle lamperje w kuchniach, łazienkach, korytarzach i t. p.

Stroną dodatnią tego malowania jest jego znaczna odporność na uszkodzenie zewnętrzne w stosunku do malowania klejowego, oraz, że daje się myć. Stroną złą — iż zalepienie porów wyprawy farbą uniemożliwia transpirację murów, wskutek czego po kilku latach ściany pękają, murszeją, mięknią jakby, a farby ciemnieją i żółkną.

Cena maksymalna: 4,20 zł./m<sup>2</sup>, realna 3,00—3,50 zł./m<sup>2</sup>

Ściany w lokalach wytwornych są szpachtlowane i malowane **na mat**, lub **lakierowane emaljami** (szkliwami).

Ściany gruntuje się początkowo, jak wyżej, a następnie trzy razy, raz — po — raz, szpachtluje się szpachtłówką, (masą złożoną z kredy przesianej, kleju, wody i pokostu), szlifując za każdym razem po wyschnięciu szpachtłówki, co następuje po 12 godzinach. Każda następna warstwa szpachtłówki musi być tłściejsza od poprzedniej, to jest z coraz większą domieszką pokostu. Ściany, przygotowane w ten sposób, mają gładkość i połysk kości słoniowej i żal jest, iż po pokryciu ich farbą olejną tracą tę gładkość. Następnie się je ponownie pokostuje, maluje trzy razy olejno, kładąc możliwie jaknajcieńsze warstwy farby, i wreszcie wygładza, lentując długimi pędzlami z borsuczej szerści (tak zwane „flejcowanie”). Ostatni zabieg polega na pokryciu powierzchni farbą matową, przygotowaną na mieszaninie pokostu i terpentyny w równych częściach, zależnie od stopnia zawartości tłuszczu w pokoście. Farbę

te należy mieć bardzo gęstą, malować w możliwie najszybszym tempie, oraz tępować szczotkami, co wywołuje efekt drobnego „ziarna” i daje równy mat. W praktyce przedstawia się to tak, iż do ściany lub sufitu 5×6 m<sup>2</sup> staje 6-u ludzi: 3-ch z pędzlami i 3-ch ze szczotkami. Przy odpowiedzialniejszych dużych płaszczyznach pilnuje ich podmajstrzy, który na dole — patrząc pod światło — obserwuje, czy wszyscy kładą równej grubości warstwę farby i czy tępujący szczotkami nie opuścili kawałka malowanej powierzchni.

Cena: od 7,00 do 9,00 zł./m<sup>2</sup>.

Tak samo przygotowane ściany można — zamiast malować na mat — lakierować kolorowymi emaljami, co obecnie często jest używane, przy dużych jednak płaszczyznach daje wynik nieszczególny, gdyż ściany błyszczące podkreślają nierówności i falowanie tynku. Poza to, przy lakierowaniu niepodobna uniknąć „sznarów” pędzla, ile że lakier — ażeby dobrze się rozlewał — wymaga wysokiej temperatury (jedynie francuski „Ripolin” świetnie się do tego nadaje), lakierowanie zaś aparatem narazie przynajmniej jest niewykonalne.

Co do kolorów w malowaniu olejnym, należy przyjąć pod uwagę, iż kolor zupełnie biały jest trudny do osiągnięcia, ponieważ pokost jest bardzo ciemny, oraz że farby olejne mają tendencję do żółknięcia i zmieniania z czasem walorów.

Obecnie pragnąłbym powiedzieć kilka słów o **malowaniu sztablatury** i gzymsów ciągniętych, względnie sztukaterji.

Przy pokrywaniu farbą tych powierzchni należy zastosować taką technikę, któraby nie zamuliła kantów i płaszczyzny zbyt gęstą farbą. Farba klejowa do tego się naogół nie nadaje, gdyż jest zbyt gęsta, zawieszista i zatracza charakter wyprawy murarskiej.

Najdawniejszy sposób malowania sztablatury polegał na zagruntowaniu sufitu lub ścian bardzo rzadką białą farbą olejną, rozcieńczoną pokostem i terpentyną, i (po zupełnym wyschnięciu) pomalowaniu farbą klejową, zrobioną z kredy przesianej z dodaniem 50% bieli cynkowej, oraz zaklejonej klejem z niewielką dozą kłajstru lub krochmalu.

Obecnie z farb wodnych nadają się do tego bardzo „Zagożdżon” lub Keima. Są to krzemiany na rozcieńczonym szkle wodnym. Sposób ich przygotowania stanowi sekret fabryki. My otrzymujemy proszek o żądanym odcieniu, zamówiony na zasadzie próbki koloru z katalogu fabryki, lub też przygotowanej przez klienta. Proszek ten, (farbę) rozrabia się z płynem, przysłanym z fabryki; płyn ten nie jest niczem innym, jak tylko szkłem wodnym, rozcieńczonym w połowie wodą.

Sztablaturę gruntuje się mlekiem krowim rozcieńczonym wodą wapienną; po wyschnięciu,



maluje się farbą, następnie mlekuje się powtórnie mlekiem rozcieńczonym, ale już bez domieszki wapna, (można też mydlić roztworem szarego mydła na robotach wewnętrznych) i maluje się powtórnie na czysto.

Ponieważ farbami „Zagożdżon” można malować i wilgotne tynki, ułatwia to znakomicie sytuację. Kopuły sztablaturowe w wielkie auli biblioteki W. S. H. w Warszawie były malowane na zupełnie mokrym gipsie i farbami wyschła znakomicie. W ten sam sposób „Zagożdżonem” można malować tynki półcementowe na zewnątrz, na fasadach domów, i tam nadaje się on najlepiej, jako pokrycie cienkie, nie zamulające gzymśów i sztukaterji.

We Francji malują sztablaturę olejno. Technika jest ta sama, co i malowania ścian na mat: sztablaturę się pokostuje, szpachtluje, maluje trzy razy olejno, wygładzając farbę flejkami, oraz maluje się na mat lub półmat, z wytepowaniem.

Sztablaturowych ścian na Wawelu nie malowano wcale, lecz pozostawiono je białe; mają swój naturalny ciepły ton. Sufity sztablaturowe Banku G. K. w W-wie również nie były malowane, ale tam mają ton zimny, nieprzyjemny.

Przechodzę do **malowania ścian Stucpeintem**. Stucpeint jest wynalazkiem francuskim, należy go więc oceniać i stosować pod kątem przyzwyczajenia i tradycji francuskich. W Paryżu monumentalne i nawet zwykłe klatki schodowe w pałacach czy domach dochodowych, halle w bankach i t. p. były dawniej robione zwykle w kamieniu, najczęściej piaskowcu ciosanym, później szlifowanym oselkami na gładko, ze spoinami zalepianymi gipsem. Tak są robione np. klatki w obu Trianonach, i Luwrze. Skromne klatki schodowe domów czynszowych hoteli są malowane olejno na kolor piaskowca i pocięte sztrychami w białe bonie, słowem w tymsamym charakterze.

Stucpeint jest imitacją kamienia i reklamuje się, jako „kamień ciosany w blaszance”. W Paryżu przeważnie jest stosowany w kolorze naturalnym piaskowca (ciepły krem, prawie biały) i porźnięty w bonie zwykle, typowe, lub też według rysunku architekta. Malują nim teraz masowo klatki paradne schodowe, halle i poczekalnie — zawsze w charakterze imitacji piaskowca.

Stucpeint daje się także kolorować, lecz w tym wypadku traci już swój charakter, „kamienia” przyczem można barwić jedynie w odcieniach jasnych. Nie porźnięty w bonie i nie pościanony szpachtłami, nie daje żadnego efektu: jest to farba matowa o bardzo szorstkiej powierzchni.

Tak były, niestety, malowane korytarze i klatki w Banku G. K. korytarz i klatka w Ministerstwie Robót Publicznych, oraz biurowe pokoje w P. K. O.

W Paryżu Stucpeint barwiony jest głównie używany jako efekt, podkreślający różnicę materiałów, więc np. w restauracji Pruniera na Avenue Victor Hugo sale są dekorowane w ten sposób, iż ściany pocięto w panneaux (tak na ścianach bocznych, jak i filarach okiennych), malowane Stucpeintem koloru kawy ze śmietanką, tepowane w gruby gren, obramowane wokół fryzami szerokości 15 cm koloru „gris perlé”. Fryzy są malowane olejno na mat, a glify okienne — wyszpachtlowane i polakierowane Ripolinem na kolor kości słoniowej. Stucpeint w tem ujęciu, jest jednym z kontrastujących efektów: silny połysk ościerzy okien „ivoire”, jasno perłowy mat fryzów i panneaux malowane Stucpeintem, podkreślają różne, zupełnie przeciwne sobie sposoby malowania. Dodać należy, iż sufit jest tam usiany lampkami, osadzonemi głębiej od powierzchni sufitu tak, że plafon, (malowany na ton jasno perłowy), pozostaje zawsze w cieniu, wokół jest sztukatorja, malowana na kolor starego złota.

Tymczasem u nas klienci — widząc Stucpeint barwiony i oceniając go na zasadzie niewielkich próbek, nie liczą się z tem, iż duże płaszczyzny pokryte w ten sposób rywalizują z malowaniem kolejowem lub matowo-olejnym i zupełnie nie dają efektu w stosunku do swej ceny.

Streszczając się, podkreślam, iż najwłaściwszym i według mnie jedynym sposobem stosowania Stucpeintu jest malowanie nim w kolorze naturalnym, kremowym, z pocięciem w bonie, oraz zerżnięciem szpachtłami.

Sposób malowania jest następujący:

Pod Stucpeint ściana musi być zupełnie gładka;

- 1) ściany się pokostuje;
- 2) szpachtluje raz lub dwa, zależnie od charakteru wyprawy;
- 3) gruntuje się ponownie bielą cynkową z pokostem;
- 4) maluje się Stucpeintem po raz pierwszy: farbę kładzie się grubo, nie lentując normalnie, w kierunku pionowym, lecz tak, jak wypadnie; główną uwagę należy zwracać na to, ażeby kłaść jednej grubości warstwę farby, natychmiast ją tepując szcztokami;
- 5) po wyschnięciu w 24 — 36 godzin, jeżeli ściany mają być pocięte w bonie, rysuje się je ołówkiem na pierwszej warstwie, ażeby przebiegały poprzez drugą warstwę Stucpeintu;
- 6) drugą warstwę kładzie się w ten sposób, co i pierwszą, rozcierając farbę jak najrówniej; jednocześnie tepuje się momentalnie, nie pozwalając się farbie związać; tu już konieczna jest szybkość działania, gdyż Stucpeint wiąże podobnie jak gips;
- 7) gdy Stucpeint zaczyna już dobrze wiązać, to znaczy po 3—5 godz. zależnie od temperatury, przystępujemy do ścinania ziar-



na szpachtłami szerokości 8 cm, tnąc od siebie, bardzo lekko, ażeby szpachtla nie zostawiała śladów; następnie powierzchnię, tak zerzniętą, tepuje się raz jeszcze szczotką o krótkiej szczecinie, zwilżonej lekko wodą;

- 8) wycinanie „spoin“ szerokości 5 mm wykonywa się specjalnym nożem, podług linii, następnie otrzymane w ten sposób fugi przeciąga się białymi sztrychami.

Plamy na Stucpeincie można myć szczotką z mydłem marsylijskim, dodając trochę mielenego pumeksu; płócze się zwyczajnie, ściągając wodę gąbką i skórką zamszą.

Jeden kg. Stucpeintu pokrywa 1 m<sup>2</sup> powierzchni gładkiej, licząc dwukrotne pomalowanie. Koszt 1 kg. materiału wynosi wraz z cłem 6 zł., robocizny — 5 zł. m<sup>2</sup> tak, że w sumie wynosi 11 zł. m<sup>2</sup>.

Tu chyba wyczerpalibyśmy metody malowania ścian, mogące być omówione w krótkim artykule.

Przechodzę do **malowania drzwi i okien.**

Na wstępie należy zaznaczyć, iż utarł się zwyczaj, że stolarnie przysyłają otwory na budowę już gruntowane, co ma niby zabezpieczyć stolarszczyznę przed zmianami temperatury. W rzeczywistości idzie o to, ażeby przysłane na budowę otwory nie mogły być sprawdzane przez kierującego architekta co do jakości drzewa: drzewo rzadkie, bielaste, z sękami jest zamazane gęstym gruntem olejnym i nie można skontrolować w tym wypadku jego wartości. Poza to stolarnie — ponieważ późniejsze malowania nie ich nie obchodzą — dają na grunt najgorszy pokost, z fusami, zafalszowany olejem rzepakowym lub olejami skalnymi, naftą, benzolem i t. p., a czasem prosto... zabarwiony klej.

Grunt na stolarszczyznę powinien być używany z pokostu czysto lnianego z niewielką domieszką terpentyny, zabarwiony ugiem, głównie zaś bardzo rzadki, ażeby możliwie głęboko wsiąkał, lecz wtedy... widać znakomicie gatunek drzewa i jakość roboty stolarskiej.

Drugim bardzo ważnym warunkiem dobrej olejnej roboty drzwi i okien jest suche drzewo. Tu już jesteśmy całkowicie na łasce stolarni. Opaski drzwiowe, robione zawsze z gorszego drzewa, zwykle przysyłane późno, gdy drzwi są już okute i powieszono, po roku zsuchają się od szerokości, zostawiając od strony zewnętrznej wąski pasek niepomalowanej ściany. Następnie — wobec tego, iż drzewo wskutek wysychania zmniejsza swoją powierzchnię, a powierzchnia farby pozostaje ta sama — opaski się łuszcą i płaty farby odpadają aż do gruntu. Podobny proces zachodzi z drzwiami płycinowymi lub ścianami, wykładanymi dyktą. Dykta, pod malowanie olejne zwykle dawana w gorszym gatunku, przybiła sztyftami, po roku zsucha się na 1 — 1½ mm.

Natomiast gwoździe pozostają w miejscu i wysadzają szpachtłówkę tak, że malowana płaszczyna usiana jest całkowicie sztyftami, które nagle powychodziły z malowanej powierzchni.

Streszczając się, zasnaczam, iż stolarszczyzna powinna być pod malowanie olejne wykonana z drzewa suchego i zagruntowana rzadkim prawie przezroczystym gruntem. Drzwi i okna powinny być zawsze malowane trzy razy olejno. Pierwsze malowanie („tak zwany półkolor“) powinno być zrobione przed szkleniem, ażeby kitfelce były pomalowane.

Przystępując do malowania otworów pierwszy raz olejno, czyli półkolorowania, czyści się stolarszczyznę dokładnie z kurzu szczotkami, następnie wszystkie sęki i miejsca żywiczne szellakuje się szellakiem zwykłym, rozpuszczonym w spirytusie, żelazne okucia minjuje się minją ołowianą, rozrobioną na czystym pokoście, po wyschnięciu minji szpachtluje się dwa razy narożniki i niedociągnięcia roboty stolarskiej; jeżeli w drzwiach są filunki z olszowej dykty, należy je wyszpachtłować całkowicie dwa razy tak, jak przy ścianach szpachtłowanych. Kierujący robotą musi zwracać dużą uwagę, ażeby stolarszczyzna była dobrze wyszpachtłowana i wyszlifowana przed półkolem, gdyż wszelkie niedociągnięcia pokażą się przy trzecim malowaniu, a głównie po lakierze, jeżeli stolarszczyzna będzie lakierowana.

Tak przygotowane drzwi i okna malujemy półkolem, czyli farbą olejną, zaprawioną z bieli cynkowej na pokoście i terpentynie. Na półkolor farba powinna być dosyć tłusta, to znaczy z 1/5 częścią terpentyny w stosunku do pokostu, późniejsze zaś malowania wymagają farby chudszej z 1/4 częścią terpentyny. Na malowanie okien i drzwi z zewnątrz używa się farby na czystym pokoście, bez domieszki terpentyny.

Po oszkleniu okien i pomalowaniu ścian maluje się drzwi i okna olejno po raz drugi i trzeci.

Cena za trzykrotne malowanie: maksymalna 5,53 złm<sup>2</sup>, realna 4,20 zł m<sup>2</sup>.

**Lakierowanie stolarszczyzny** odbywa się przy temperaturze możliwie wysokiej, minimum 15 st. lakierami zwykłymi krajowymi, które wszystkie, bez wyjątku, pozostawiają dużo do życzenia, lub Ripolinem.

Przy zamawianiu w fabryce lakieru białego należy się zdecydować, że albo się będzie dobrze rozlewał i miał duży „glans“, jak np. Ripolin, który jest bez konkurencji) i później trochę żółki, dostawał odcieniu kości słoniowej, lub też, żeby miał odcień porcelanowo biały, a za to mniejszy połysk i gorsze rozlewanie się.

Dawniej, przed wojną, w salonach, utrzymywanych zwykle w bardzo jasnych tonach, malowano drzwi na mat — lakierem matowym firma „Ripolin“ wyrabia świetny lakier tego gatunku), malowanie to wszakże jest trudne do utrzymania, ponieważ brudzi się łatwo i wymaga starannego ob-



chodzenia się. Obecnie ten sposób jest mało używany.

Ceny lakierowania za 1 m<sup>2</sup> maksymalna zł. 2,57,  
realna zł. 2,00—2,30

Ripolia-maksymalne zł. 3,89, realna zł. 3,50

**Malowanie żelaza** na budowie, jak np. krat, balustrad i grzejników, jest zupełnie proste. Jako zasadę należy przyjąć, za każde surowe żelazo kute czy też lane należy najpierw oczyścić i zagruntować minią ołowianą, chemicznie czystą, (nigdy zafalszowaną, tak zwaną techniczną), zrobioną na czystym pokoście. We Francji kraty i balustrady do ostatnich czasów z reguły malowano grafitem. U nas tak jest pomalowana krata wokół pomnika Mickiewicza w Warszawie; przetarta szczotkami, czyni wrażenie metalowej, farby nie widać wcale. Grafit można rozjaśniać glinem, co daje szare tony, bardzo przyjemne, zawsze o charakterze metalu. Radjotory są u nas zwykle malowane aluminium, rozrobionem na tynkturze, co im daje jakiś przeraźliwy ton blachy; ściemniane grafitem, mają ton bardziej dyskretny i miły, stanowią jednakże wtedy plamy ciemniejsze i publiczność tego nie lubi. Grzejniki można również lakierować emaljami kolorowymi lub białym lakierem. ten ostatni jednak żółknie silnie po nagraniu. Malując grzejniki kolorami jasnymi, należy się liczyć z tem, iż po nagraniu kolory żółkną, trzeba by więc zaprawiać zimniejsze i nie używać barwników żółtych, jak np. ugier a zwłaszcza chrom, o ile naturalnie klient nie żąda koloru zdecydowanie żółtego, np. cytrynowego.

Cena, licząc zaminjowanie i dwukrotne malowanie aluminium 3,00—3,50 zł./m<sup>2</sup>

zaminjowanie, pomalowanie dwa razy olejno i polakierowanie 3,50—4,20 zł./m<sup>2</sup>

W ostatnich czasach były robione próby wykonywania na żelazie **imitacji chromoniklu** systemem pozłotniczym. Tak były robione belki w świetlikach sal operacyjnych Banku G. K. w Warszawie. Próby były robione przez kilka miesięcy, na doraźny wygląd i na wytrzymanie. Wykonywano je na belkach zaminjowanych, trzy razy wyszpachtlowanych i zagruntowanych olejno. Robiono glinem sproszkowanym na tynkturze, na lakierze i następnie systemem pozłotniczym: „srebrem“ płatkowem na miksjonie. Najlepiej wyszło i zostało wykonane srebrzenie płatkowem aluminium na miksjonie.

Belki przygotowane (to znaczy zaminjowane, wyszpachtlowane i zapokostowane), wyszlifowano, zaszellakowano rzadkim szellakiem na spirytusie, powleczono miksjonem (starym pokostem tak spreparowanym, iż trudno wysycha i—dziś pomalowany—nazajutrz jest lepki) i na tym podkładzie lepiono płatkowe aluminium, przyciskając je kawałkiem waty i odkurzając miękkimi pędzlami. Dla izolacji i utrwalenia powierzchni, werniksuje się ją przezroczystym lakierem spirytusowym lub, jeżeli przedmiot jest narażony na dotknięcia—

lakierem kopalowym olejnym. Tak można srebrzyć części balustrad na klatkach, opaski drzwiowe, kawałki ścian, jednym słowem niewielkie płaszczyzny, nie narażone tak stale na dotknięcia, jak np. drzwi. Większe płaszczyzny aluminiuje się glinem sproszkowanym, rozpuszczonym w tynkturze.

Na zakończenie pragnąłbym powiedzieć parę słów o **farbach Stic B.**

Farby „Stic B“ są wynalazkiem francuskim i są uważane za rewelację w pewnych dziedzinach, rozwiązały mianowicie kwestję malowania na cemencie, co—zwłaszcza na zewnątrz—było możliwe tylko farbami tak zwanymi mineralnymi, np. „Zagożdżon“ lub „Keim“, oraz rozstrzygnęły odwieczny problemat malowania wewnątrz kościołów. U nas są zupełnie nieznane i wprowadzane dotychczas nie były.

Farby „Stic B“ nie są olejne, przygotowanie ich stanowi sekret fabryki, sprzedawane są gotowe do użytku w blaszankach od 1 do 50 kg. lub w beczkach. Odznaczają się niezwykle bogactwem palety. Są one matowe. Można nimi pokrywać wszystko: drzewo, ściany, żelazo i t. p. Przy malowaniu tynków podkreśla się ich dwie właściwości: odpowiadają znakomicie wymaganiom, stawianym zasadniczo przy malowaniu ścian, są mianowicie nieprzemakalne tak jak olejne i można je myć; jednocześnie—w przeciwstawieniu do farb olejnych—są przepuszczalne i pozwalają ścianom transpirować, to znaczy wyparowywać ich wewnętrzną wilgoć.

Ważną ich zaletą jest strona dekoracyjna. Farbami „Stic B“ są chętnie malowane na zewnątrz domy w miastach-ogrodach; użyte tu farby wykazują może najlepiej swoje walory, można nimi bowiem osiągać tony żywe, jak błękit. cytrynowy, niezwykle subtelne tony szare, jednym słowem, te kolory, których dotychczas żadnymi innymi farbami na zewnątrz niepodobna było otrzymać.

Jednocześnie farby „Stic B“ rozwiązały sprawę malowania wewnątrz kościelnych, co dotychczas było kwadraturą koła ze względu na nagłe i duże różnice temperatury. Gdy do wyziębionego zimą kościoła wejdzie tłum ludzi, wtedy się ze ścian poprostu leje, żadne inne farby tego nie wytrzymają. Farby „Stic B“ nadają się do tego rodzaju dekoracyj. Ostatnio Maurice Denis wykonał wielkie dekoracje ścienne temi farbami w kościele Saint Louis de Vincennes.

Przy malowaniu wewnątrz, matowy ich wygląd daje bardzo dyskretnie efekty.

Na tem zakończę ten przydługi referat, przyspuszczając, że wyczerpałem wszystkie aktualne metody pokrywania farbami różnych materiałów. Temi metodami mogą Panowie rozporządzać, znajdując wykwalifikowanych specjalistów, którzy zadowolą—sądzę—naszą niewybredną i... nieliczną klientelę.

W. Płacheński



*Salubra*  
*tekko*

OBICIA PAPIEROWE, NIEPŁOWIEJĄCE  
I DAJĄCE SIĘ MYĆ.

WYRÓB FABRYKI

„SALUBRA S. A. BÂLE“  
W SZWAJCARJI.

JENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO  
NA POLSKĘ I W. M. GDAŃSK

H. MENDELSSOHN

Warszawa, Al. Jerozolimskie 17.

Tel. 907-21.

OPIS.

Kolory i desenie na obiciach Salubra i Tekko otrzymuje się przez naniesienie na odpowiednio spreparowany papier farby olejnej z czystej bieli cynkowej i oleju lnianego z domieszką koloru odpornego na działanie słońca, zapomocą walców stalowych pod ciśnieniem dochodzącem do 230 atmosfer.

Obicia Salubra mają powierzchnię matową, Tekko-metaliczną i błyszczącą.

WŁAŚCIWOŚCI I ZALETY.

a) Dzięki zastosowaniu farb olejnych oraz wysokiego ciśnienia, a stąd, dzięki jednolitości i gładkości powłoki farby, która nie wykazuje żadnych rys, obicia Salubra i Tekko dają się myć i dezynfekować. Instytut Naukowych Badań Budownictwa przy Politechnice Wareszawskiej\*) przeprowadził próby mycia naklejonych obić Salubra i Tekko wodą ciepłą z mydłem przy pomocy szczotki. Mycie takie usuwa z obić zarówno kurz i sadze, jako też wydzieliny much i innych owadów. Obicia nie nasiąkają przy tem i nie odklejają się od podłoża. Wykonano również próbę usunięcia z obić plam atramentowych. „Plamoznik“ zmywa takie plamy dokładnie i nie pozostawia śladów.

\*) W dalszym ciągu będziemy skracać: I. N. B. B.





b) Dzięki specjalnemu doborowi składników farb olejnych, stosowanych przy wyrobie obić Salubra i Tekko, a stanowiących tajemnicę fabrykacji, obicia te nie są wrażliwe na światło słoneczne i sztuczne (nie płowieją).

Każda nowa próba obić jest naświetlana w laboratoriach doświadczalnych fabryki intensywnym światłem słonecznym i sztucznym; w ten sposób każdy ze 130 kilku kolorów, wypuszczonych na rynek, nie płowieje ani w słońcu ani pod wpływem światła sztucznego.

Doświadczenia, dokonywane przez I. N. B. B. potwierdziły tę właściwość. Próbki różnych obić wystawione były w ramach kopjowych od 30.V.30 na bezpośrednie działanie promieni słonecznych. Po 15 dniach wszystkie gatunki zwykłych obić klejowych były już widocznie odbarwione. Po 9 miesiącach tj. dn. 2.III.31 próbki były wyjęte i okazało się, że najbardziej jaskrawe i czułe na światło kolory obić Salubra i Tekko pozostały niezmienione.

c) Powierzchnia farby olejnej na obiciach Salubra i Tekko jest odporna na ścieranie.

Próbki obić były poddane działaniu wirującej szczotki szczecinowej. Liczba obrotów szczotki i obciążenie — stałe. Obicia klejowe już po 15 sek. działania przyrządu były uszkodzone, a po 2 minutach farba była starta i zjawiały się przetarcia w papierze.

Natomiast obicia Salubra i Tekko wychodzą z przyrządu tylko z lśnięciami, wygładzonemi śladami ruchu szczotki, które przy dłuższym działaniu otrzymują żółtawe zabarwienie z powodu znacznego nagrzewania się powłoki farby przy tarceniu. Powłoka jednak pozostaje nienaruszona.

Doświadczenie powtórzono z obiciami Salubra i Tekko w stanie zwilżonym. Po 5 min. działania przyrządu żadnych uszkodzeń, nawet śladów rozgrzania nie ujawniono

d) Zaświadczenia z badań, przeprowadzonych na zlecenie fabryki przez:

1. Prof. entomologii uniw. w Bazylei d-ra Handschana,

2. Instytutu Hygjeny Wody, Gruntu i Powietrza w Berlinie.

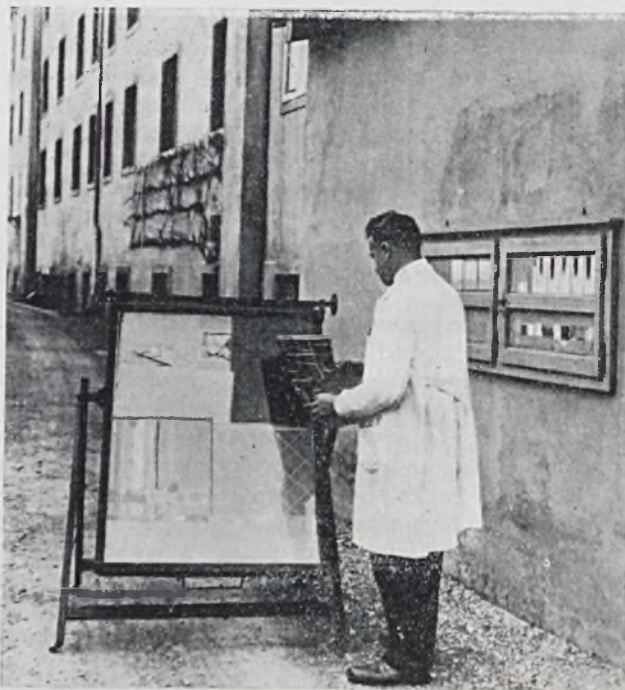
3. Stacji doświadczalnej d-ra Menzela w Buitenzorg (Jawa),

4. Laboratorium parazytologii wydz. medycznego uniw. w Madrycie — i innych zakładów badawczych, stwierdzają na podstawie badań i prób, dokonanych z różnymi owadami, zarówno europejskimi (płaski, karaluchy) jak też podzrotnikowemi, że obicia Salubra i Tekko nie mogły służyć za pokarm dla tych owadów, podczas gdy obicia klejowe były przez nie chętnie pożerane. Ściany wyklejone obiciami Salubra i Tekko nie wykazały śladów gnieźdzenia się owadów.

Próbne naświetlanie obić



światłem sztucznym...



... i słonecznym.



Zjawiska te tłumaczą się właściwościami farby, stosowanej przy wyrobie obić oraz sprężystością i wytrzymałością papieru, który nie daje pęknięć w naklepanych obiciach.

e) Obicia Salubra i Tekko stanowią niekorzystne podłoże dla rozwoju grzybków pleśniowych, oraz nie wykazują obecności szkodliwych dla zdrowia związków ołowiu, rtęci i arsenu—co potwierdziły badania I.N.B.B oraz analiza chemiczna farby, stosowana do wyrobu obić.

PRZEPISY.

**A. Klejenie.** Naklejać obicia Tekko i Salubra należy w zasadzie na zupełnie suchych ścianach. Tem nie mniej, dzięki okoliczności, że obicia te stanowią niekorzystne podłoże dla rozwoju pleśni, pewne ustępstwa od tej zasady mogą być tolerowane.

Dla praktycznego przekonania się, czy stan wilgotności tynków pozwala na obicie ścian tapetą, należy przymocować do badanej ściany gładki arkusik żelatyny. O ile po 24 godzinach arkusik ten, przez wchłonięcie wilgoci ścian, nie zwilgotnieje — wówczas ściana pozwala na naklejanie obić. W tym celu ściana powinna być wysmarowana klejstem z domieszką kleju stolarskiego, następnie wyklejona makulaturą, wreszcie, po wyschnięciu, wyszlifowana i powtórnie wyklejona makulaturą. Tapetę, przed naklejeniem na ścianę, smaruje się dobrym, gęstym klejstem, tak, by zwiotczała, poczem nakleja się ją na makulaturę.

Najwłaściwszym sposobem przygotowania podłoża pod obicia Salubra i Tekko jest wyszpachtłowanie ścian na gładko i wówczas obicia nakleja się już bez użycia makulatury.

Ponieważ jednobarwne obicia Salubra nakleja się zazwyczaj, a Tekko zawsze — „na dotyk“ — należy przed naklejeniem brzegi obicia obciąć równo zapomocą stalowej linji i ostrego noża.

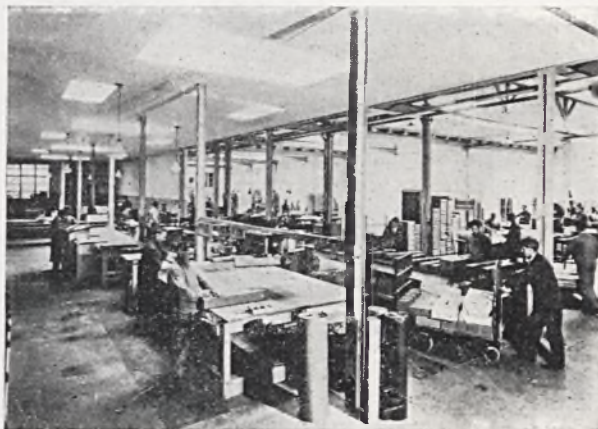
Podczas tapetowania pokoju i w ciągu kilku dni po ukończeniu robót tapicerskich należy unikać wszelkich przeciągów. Występujące niekiedy nierówności i fałdy znikają po pewnym czasie, t.j. po zupełnym wyschnięciu naklejonej tapety.

W razie poplamienia obić klejstem (czego należy bezwzględnie unikać) — trzeba natychmiast zmyć je czystą wodą zapomocą szczotki.

**B. Czyszczenie.** Do czyszczenia obić należy posługiwać się niezbyt twardą, szczecinową szczotką oraz letnimi mydlinami. Po spłukaniu mydlin letnią wodą, zapomocą tejże szczotki (nie wolno w żadnym wypadku używać do czyszczenia gąbki lub ścierki) — osusza się je przez lekki dotyk czystą ściereczką.

**C. Dezynfekcja.** Roztworem karbolu (5%) lub sublimatu (1/2%) albo innym odpowiednim dla farby olejnej środkiem dezynfekcyjnym przy pomocy szczotki

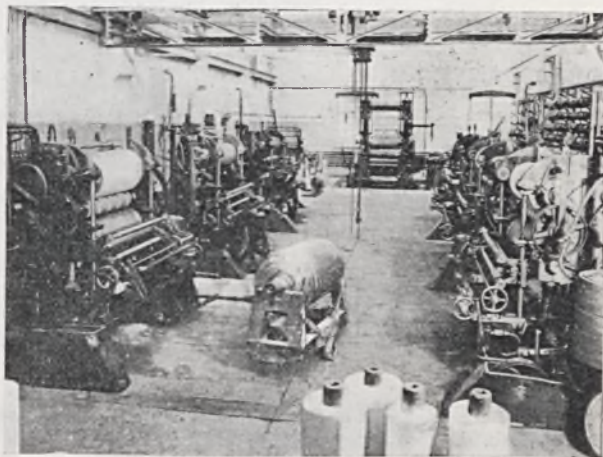
ZAKŁADY „SALUBRA S. A.“



Pakownia.



Introligatornia.



Drukarnia obić.



należy natrzeć z lekka obicie, poczem zmyć czystą wodą również zapomocą szczotki, osuszać zaś nie przez ścieranie, a tylko przez lekki dotyk czystą ściereczką.

ZUŻYCIE MATERJAŁU.

Normalna długość rolki, o szerok. 80 cm—wynosi 4.75 mtr. ilość rolek, potrzebnych na wyklejenie pokoju, zależy od ilości i rozmieszczenia otworów drzwiowych i okiennych oraz od rodzaju obicia. Przy stosowaniu obić deseniowych należy liczyć się z t. zw. raportami\*) — toteż w tym wypadku przy obliczeniu potrzebnej ilości rolek należy każdorazowo zasięgnąć rady specjalisty.

CENY.

Cena pojedynczej rolki, jednobarwnej, ew. drobno-deseniowej, o pow. 3.75 m<sup>2</sup>, wynosi przeciętnie około 14 zł. za rolkę.

Przyjmując za podstawę tę cenę średnią, koszt 1 m<sup>2</sup> obicia Salubra wyniesie:

Obicia . . . . .	14.00 : 3.75 =	3.74
Makulatura . . . . .	0.80 : 3.75 =	0.22
Robocizna . . . . .	3.50 : 3.75 =	0.94**)
Razem 1 m <sup>2</sup> . . . . .		4.90

Tekko za 1 m<sup>2</sup>

Robocizna . . . . .	4.50 : 3.75 =	1.20 za 1 m <sup>2</sup>
Makulatura . . . . .	80 : 3.75 =	22 „
Ogółem robocizna . . . . .		= 1.42 za 1 m <sup>2</sup>

GWARANCJA.

Salubra S. A. Białe jest jedyną fabryką, która udziela pisemnej gwarancji iż **wszelkie** jej obicia nie płowieją i dają się myć.

INFORMACJE.

Przestawicielstwo fabryki służy, na żądanie, szczegółowymi cennikami, katalogami i prospektami.

ŹRÓDŁA ZAKUPU.

Oglądać wzory i nabywać obicia można w każdym lepszym sklepie obiciowym.

Katalog budowlany „Salubra i Tekko” opracował  
Inż. Arch. J. Stefanowicz, S. A. P.

ZAKŁADY „SALUBRA S. A.



Przykład obicia Salubra w zastosowaniu do umieszczeń szpitalnych.



Widok części fabryki.



Widok ogólny fabryki.

\*) Raportem nazywamy odległość między stałe powtarzającymi się na długości rolki deseniami, odpowiadającymi średnicy walca, drukującego desenie.

\*\*\*) Ceny robocizny w/g cennika firmy A. Bobrowski.



NAJWAŻNIEJSZE BŁĘDY ZECERSKIE, DOSTRZEŻONE  
PO WYDRUKOWANIU № 3 i 4 BIULETYNU S. A. P.

W Nr. 3, strona 7, prawa szpalta, wiersz 24 od góry wydrukowano:

Uważam jednak, że należy bezwzględnie dążyć do konstrukcji ram podanych w Nr. 1. Jest to okno szwedzkie konstrukcji francuskiej, zaprojektowane przez arch. Menkesa czasop. Architecture d'aujourd'hui, r. 1932.

zdanie to powinno brzmieć:

Uważam jednak, że należy bezwzględnie dążyć do konstrukcji ram, podanych w Nr. 1 czasop. Architecture d'Aujourd'hui, r. 1932. Jest to okno szwedzkie i t. d.

W Nr. 3, strona 18, w tabelce: wydrukowano: Teorytyczna, ma być Teoretyczna.

W Nr. 4, strona 11, lewa szpalta, wiersz 5 od góry: wydrukowano: proponujemy ma być: pragniemy.

- |               |   |   |
|---------------|---|---|
| „ 12, prawa „ | „ | 1 od dołu: wydrukowano: dąeujs dnoosobowego, ma być: sądu jednoosobowego, |
| „ 15, lewa „  | „ | 6 od góry: wydrukowano: „in extentso“ ma być: „in extenso“.               |
| „ 24, lewa „  | „ | 1 od dołu: wydrukowano: A. Bobrowski ma być: A. Bobrowska succ.           |
| „ 24, prawa „ | „ | 3 od góry: wydrukowano: umieszceń ma być: pomieszceń.                     |



## OBICIA PAPIEROWE

( T A P E T Y )

Z KILKU FABRYK KRAJOWYCH ORAZ  
**SALUBRA I TEKKO**

NIEPŁOWIEJĄCE, DO MYCIA WODĄ  
W WIELKIM WYBORZE I PO CENACH PRZYSTĘPNYCH

P O L E C A

**A. BOBROWSKA SUKC.**

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA Nr. 120.  
TELEF. 797-53.

FIRMA EGZYSTUJE OD 1876 ROKU.

## A L B I N Z A B O R S K I

WARSZAWA, UL. WIDOK № 22.  
TELEFON 405-09.

S K Ł A D N I C A:  
PRZYBORÓW KREŚLARSKICH,  
ZAKŁAD WYŚWIETLANIA RYSUNKÓW,  
NAKLEJANIE I OPRAWA  
PLANÓW, REPRODUKCJA,  
ZMNIEJSZANIE I POWIĘKSZANIE  
RYSUNKÓW SPOSOBEM  
FOTOGRAFICZNYM.

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ:  
PAPIERÓW ŚWIATŁOCZUŁYCH,  
UTRWALANYCH NA SUCHO, JE-  
DYNEJ KRAJOWEJ WYTWÓRNI  
PAPIERÓW ŚWIATŁOCZUŁYCH  
„O Z A L I D” Właściciel:  
OTTON SÖDERSTÖM, Łódź.

KATALOGI, CENNIKI, PRÓBKI, ORAZ DEMONSTRACJE  
MASZYN W RUCHU SĄ NA KAŻDE ŻĄDANIE

## CENY OGŁOSZEŃ W BIULETYNIE S. A. P.:

IV-a strona okładki . . . . .	350 zł.
Wewnętrzne strony okładki:	
Cała strona . . . . .	300 zł.
Półowa strony . . . . .	160 „
Ćwierć strony . . . . .	85 „
Jedna ósma strony . . . . .	50 „
Jedna szesnasta strony . . . . .	30 „



